Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 240. — Rok V. Kraków, niedziela 3 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Antyangielska demonstracya w Indyach.



Od czasu wojny rozpoczął się w Indyach silny ruch wolnościowy, dążący do usamodzielnienia się od Anglii. Hasła bojkotu Anglii propagowane przez przywódcę Hindusów Ghandiego wydały bujny plon.

Nasza rycina przedstawia uliczną demonstracyę w Delhi z racyi uwolnienia 80 Hindusów więzionych przez władze angielskie. Prowadzony w pochodzie wielbłąd ma wyszydzać angielską cenzurę dzienników.

Jak się rzuca pieniądze na agitacyę wyborczą?

Minister Jastrzębski wyasygnował miliard marek dla Piastowców na wybory.

Warszawa (tel. wł.). Minister Jastrzębski **wyasygnował wczoraj miliard marek dla Banku rolnego**, na cele rzekomo — pomocy rolnej. Jeżeli jednak uwzględnimy fakt, że Bank rolny jest **w rękach Piastowców**, to okaże się zupełnie prostem, na jakie to cele wydaje się tę olbrzymią sumę.

Przypominamy, że niedawno temu wyasygnowano 350 milionów na powiat garwoliński i 250 milionów na kooperatywy robotnicze w podobnych celach. (Przyp. Red.).

Unia państwowo-narodowa agituje...

Za 30 milionów pragną pozyskać Zw. inwalidów przy wyborach!

Warszawa (tel. wł.). Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, przedstawiciel Unii państwowo-narodowej zwrócił się do głównego zarządu Związku inwalidów z propozycyą, **aby w zamian** za 30 milionów, które Unia ofiarowuje na cele Związku, zechciał tenże udzielić pomocy przy wyborach.

Rozruchy głodowe w Berlinie.

Wczoraj przyszło w Berlinie do rozruchów na tle żywnościowem. Na przedmieściu Neukóln plądrowali robotnicy i ich żony sklepy żywnościowe. Zagrożono życiu niektórych handlarzy, z powodu wysokich cen. Dopiero większy oddział policyi rozpędził tłum.

Jodko kandydatem na posła polskiego w Moskwie.

Warszawa. (Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że kandydatura p. **Ratkiewicza**, wojewody nowogrodzkiego na posła polskiego w Moskwie upadła, natomiast stała się aktualną kandydatura dra Jodki, obecnego posła w Rydze.

Nowy kandydat na wiceministra spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. wł.). W sferach rządowych krążyły wczoraj pogłoski, że kandydatem na wiceministra ministeryum spraw zewnętrznych jest p. **Irzykowski**, były szef sekcyi ministeryum spraw zewnętrznych za urzędowania min. Wojciechowskiego.

Rząd jugosłowiański pośredniczy w sporze o Jaworzynę.

„Narodni Listy" donoszą, że w sporze o Jaworzynę zaproponowano pośrednictwo rządu jugosłowiańskiego.

Rokowania jugosłowiańsko-polskie.

W planie są jeszcze rokowania polsko-rumuńskie.

Marienbad (tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się **rokowania jugosłowiańsko-polskie**, w których biorą udział ministrowie: **Piltz, Pasicz i Ninczic**, oraz sekretarze Friechtici i Hempel. Ministrowie konferują codziennie po kilka godzin.

Chodzi o nawiązanie przyjaznych stosunków między Polską a Jugosławią. Przyspiesza narady nowe położenie, wytworzone przez Austryę i obawa wkroczenia Włoch. W Marienbadzie bawi również poseł włoski w Belgradzie, Manzoni, który ma możność obserwowania rozwoju stosunków jugosłowiańsko-polskich. Wczoraj przyjęli królestwo serbscy prywatnie ministrów Piltza, Ninczica i Pasicza z żonami. Podobno **po zawarciu umowy jugosłowiańsko-polskiej rozpoczną się takie same narady Piltza z rumuńskim posłem Hioti.** Między innemi ma się tam omawiać podstawy, na jakich się odbędą narady ministra Narutowicza i Naczelnika Państwa w Bukareszcie.

Przed okupacyą obszarów Ruhry.

Paryż. (AW). Agencya Radio donosi, że według nadeszłych wiadomości, minister wojny i minister finansów, zajęci są w danej chwili badaniem projektu ewentualnej okupacyi obszarów Ruhry.

Skończmy z waśniami dzielnicowemi.

Z WAKACYJNYCH REFLEKSYI.

Nieprzyjemnie dziś jechać koleją. Gorąco, ścisk, kłótnie. Wszystko wraca z letnisk. Pociągi przepełnione. Lecz najnieprzyjemniejszą stroną jazdy powrotnej do domu — to rozmowy, prowadzone w pociągach. Prawie **wszystkie obracają się koło jednego tematu: wyższości lub niższości dzielnicowej.** — Rozmowy te stale kończą się kłótnią. Jest to zjawisko niesłychanie przykre, lecz jakże prawdziwe!

Po trzech latach niepodległości — zdaje się, jakbyśmy byli dalej od momentu zjednoczenia duchowego, niż bylibyśmy w dobie niewoli.

Wówczas w pewnych chwilach — wyjątkowych coprawda. manifestował się silnie duch narodu jeden. zespolony, potężny. Dziś przeciwnie. —W najuroczystszych chwilach — przyłączenia Wilna, Górnego Śląska — raz po raz przychodzi do kłótni dzielnicowych i partyjnych.

Sprawa przedstawia się tak:

Mamy Polskę politycznie niepodległą, z granicą celną i słupami granicznymi. Brak nam natomiast jakiejkolwiek duchowej jedności i łączności. Jest to praca powolna, praca tylu pokoleń.

Przykładem tego powolne zrastanie się Włoch. Wiele jednak już dziś możnaby zrobić, gdyby się bezwzględnie w imię dobra Polski, występowało przeciw wszystkim, co szczują i żerują na przeciwieństwach dzielnicowych.

W pierwszym rzędzie należy to stosować do prasy.

Każdy dziennik, który żeruje na różnicy dzielnicowej, który obrzuca jadowitą śliną braci z innej dzielnicy Polski, — winien być postawiony na indeksie moralnym społeczeństwa.

Każdy dziennikarz czy literat, który zniża swe pióro do wypisywania impertynencyi pod adresem braci z innej dzielnicy, — winien być odsądzony od miana kulturalnego pisarza.

Nie dość na tem!

W Polsce winna powstać **Liga zjednoczenia Polski**, która na wszystkie podobne zjawiska natychmiast reagować będzie.

Liga ta winna objąć całą Rzeczpospolitą i rozpocząć działanie natychmiast.

Jeżeliby środki zwykłe nie pomagały, Liga taka mogłaby się uciec do środków siły fizycznej.

Idzie bowiem o drobnostkę.

Dość wzajemnego żarcia się i szkalowania!

Włosi mogli sobie proces zjednoczenia rozdzielić na szereg lat, — bo nic nie groziło ich niepodległości.

Polska — musi się scementować w jednem dziesiątku lat. I jeśli tego nie zdołała dotąd dokonać, wspólnie przelana krew jej obrońców, to musi się stać przez zespolenie świadomej myśli i czynu.

Trzeba przedewszystkiem ukrócić samowolę rozpuszczonego języka.

A to przykazanie obejmuje głównie prasę i publicystów.

Z pogardą odwróćmy się od tych wszystkich, co dla interesu czy innego względu podniecają nienawiści dzielnicowe!

Szerzmy w miejsce nienawiści potrzebę wzajemnego wybaczenia, wyrozumiałości, **nie ślepej, płynącej z nakazu, ale tej głębokiej**, co się opiera na obopólnem poznaniu się.

Wymyślaniu, oplwaniu się wzajemnemu, — przeciwstawmy chęć poznania i zrozumienia się wzajemnego.

Konferencya w sprawie strajku i kryzysu budowlanego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w ministerjum pracy konferencya przedstawicieli min. pracy i robót publ. i min. spraw wojskowych, celem zajęcia stanowiska wobec obecnego strajku i kryzysu budowlanego. Ustalono konieczność kontynuowania prac rozpoczętych, a więc gmachów szkolnych, koszar. domów urzędniczych i remontu budowli. Na cele powyższe będą odpowiednio podniesione kredyty.

Jak Gdańsk zamierza pozbyć się obywateli polskich.

Warszawa (tel. wł.). Z Gdańska donoszą, że kompromis. zawarty między Polską a Gdańskiem w sprawie wydalania obywateli polskich ma treść następującą:

O ile rząd gdański chce wydalić obywateli polskich, musi z niektórymi wyjątkami zawiadomić o tem komisarza, który w ciągu czterech tygodni ma prawo założenia protestu. W razie protestu w ciągu tygodnia rozstrzyga sprawę Wysoki komisarz Ligi Narodów. **Jeżeli Wysoki komisarz orzeknie po myśli Gdańska, obywatel polski musi zaraz opuścić terytoryum Gdańska,** rząd polski ma jednak prawo rekursu, **nie wstrzymującego wydalenia,** do Rady Ligi Narodów. To samo prawo rekursu ma Gdańsk, o ile decyzya Rady Ligi Narodów jest dla niego niekorzystną, **ale obywatel polski pozostaje wówczas w Gdańsku.** Od tej zasady są niektóre wyjątki; jeżeli obywatel polski został ukarany, jeżeli jest ciężarem dla dobroczynności publicznej lub nie wykazuje regularnego dochodu w wysokości wsparcia dla bezrobotnych.

Rząd gdański może wydalenie przeprowadzić, musi jednak zawiadomić o tem komisarza generalnego. który ma prawo wnieść rekurs bez mocy wstrzymującej. O ile wydalony obywatel chciałby wrócić do Gdańska, to musi zwrócić się wprost lub przez rząd polski do rządu gdańskiego. W razie odmowy rząd polski ma prawo rekursu do Ligi Narodów.

Pokłosie przedwyborcze.

—ooo—

Ministerstwo poczt i telegrafów a wybory.

Okólnikiem z dnia 29 z. m. wydało ministerstwo poczt i telegrafów bardzo obszerną instrukcyę o służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, w czasie wyborów do Sejmu i senatu. Instrukcya ma na celu podniesienie sprawności poczty w tym okresie. Dla ułatwienia organom wyborczym przesyłek pocztowych pocztą, od nich zostało zryczałtowane, tak, że komisye wyborcze według wskazówek w okólniku zawartych, będą mogły bez opłaty nadawać przesyłki na poczcie. Przesyłki te będą traktowane narówni z pospiesznemi przesyłkami państwowemi. Co do telegramów i rozmów telefonicznych, rozmównic publicznych, to będą one na razie kredytowane, opłacanie ich nastąpi po ukończeniu wyborów.

Kobieca kandydatura na senatora.

Warszawa (PAT). Klub Wyzwolenia zakomunikował naszemu korespondentowi wiadomość następującą: Na okręgowym zjeździe P. S. L. Wyzwolenia z powiatów włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego, odbytem w dniu 27 sierpnia we Włocławku, **poseł Jadwiga Dziubińska**, postawiona na pierwszem miejscu kandydatów poselskich z okręgu włocławskiego, po stanowczem zrzeczeniu się swej kandydatury, została wybrana przez aklamacyę na tymże zjeździe na kandydatkę do senatu z okręgu włocławskiego. Jest to pierwsza kandydatura kobieca na stanowisko senatorskie.

Kandydatury N. P. R.

Organizacya N. P. R. w Piotrkowie uchwaliła jednomyślnie zwrócić się do inż. Malangiewicza, szefa Departamentu w Min. handlu i przemysłu, z prośbą o postawienie swej kandydatury w okręgu Piotrków—Brzeziny.

Na drugiem miejscu na liście N. P. R. z tego okręgu postawiony został p. Rybak, prezes Rady miejskiej z Tomaszowa Rawskiego.

Ortodoksyjny „Jud" ostrzega żydów.

„Dajmy na to. — pisze organ ortodoksów „Jud" o bloku mniejszości narodowych, — że żydzi uzyskają przez blok jeszcze kilku posłów. Co to jednak za ważna rzecz; co tych kilku posłów będzie mogło działać, jeżeli cały nastrój w Sejmie i w kraju będzie zwrócony przeciw żydom? **Kto ich będzie słuchał i co oni wskórają?** A cała bieda jeszcze nie tkwi tylko w politycznej robocie, skazanej przez blok na absolutną porażkę. **Oprócz Sejmu jesteśmy ekonomicznie prawie nawskróś zależni od stosunków z Polakami.** A jeśli ma na nowo rozpalić się wśród całej ludności kampania bojkotowa, izolowanie żydów jako obcych, to **wiele setek tysięcy żydów zostanie skazanych na upadek ekonomiczny.** A kto też bierze na siebie odpowiedzialność za te liczne setki tysięcy żydów? Kto już przygotował dla nich inne źródła zarobkowania, żeby sobie pozwolić na narażenie życia (?-, mienia i zarobków wszystkich tych żydów?"

Niemcy strzelają do polskich robotników.

Katowice. (PAT). Z powiatu budzkiego donoszą, że **polska** Komisya graniczna, która w poniedziałek bawiła w kopalni Delbrueck narażoną była na ustawiczne pogróżki ze strony Niemców. **Terror niemiecki doszedł do tego stopnia, że we wtorek dwaj delegaci** robotników, którzy wracali automobilem z Zakuszowa, gdzie przedstawili życzenia ludności miejscowej wobec bawiącej tam Komisyi granicznej, na drodze do Kończyc wzdłuż granicy niemieckiej **byli czterokrotnie ostrzeliwani przez posterunki niemieckie.** Prasa niemiecka wcale nie tai tego naruszenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej, ale jako powód strzelaniny wysuwa, że samochód najechał na terytoryum niemieckie, co jest niezgodne z prawdą.

Odroczenie procesu Fedaka.

Lwów. (PAT). Rozprawa sądowa przeciwko Fedakowi i 12-tu tow., oskarżonym o **zamach** na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego oraz o zdradę stanu, mająca się odbyć 6-go bm., została na dzisiejszem posiedzeniu Izby **radnej sądu karnego odroczona na czas późniejszy** i odbędzie się prawdopodobnie z końcem września.

Szczegóły malwersacyi w Banku Międzynarodowym.

Warszawa (tel. wł.). O malwerzacyi, dokonanej w Banku międzynarodowym, podają pisma tutejsze dalsze szczegóły.

Główny herszt malwerzantów, Stanisław Kamieniecki, liczy około 32 lat, przystojny i elegancki, stale przebywał w najwykwintniejszych lokalach, nie miał zajęcia i cierpiał na brak gotówki; był wprawdzie żonaty z zamożną obywatelką z okolicy Kamieńca Podolskiego i dostał za nią duży posag w dobrach ziemskich, które jednak znajdują się po stronie sowieckiej i dochodów nie dają. Kamieniecki nie szukał pracy; myślał jedynie o aferach pieniężnych. Znajomość z Gruszeckim, **urzędnikiem, wyrzuconym z Banku międzynarodowego za opilstwo,** ułatwiła Kamienieckiemu **zorganizowanie szajki. Pierwsza operacya zainkasowania 18 milionów udała się** i Kamieniecki począł prowadzić hulaszcze życie; miał już wynająć mieszkanie, zamówił sobie kilka nowych garniturów, we wszystkiem mu jednak przeszkodziła policya, która zamknęła go w areszcie.

Jak się okazało, Gruszecki, który skarżył się, że padł ofiarą Kamienieckiego, **miał otrzymać za udział w defraudacyi sześć milionów,** a dostał tylko trzy miliony. Detektywi, którzy otrzymali od Banku za wykrycie sprawców 10 i pół miliona marek, prowadzą dalsze dochodzenia celem wykrycia innych wspólników Kamienieckiego.

Katastrofa kolejowa.

Lwów. (PAT). Dziś nad ranem na linii Lwów-Podhajce między stacyami Dunajów-Bu... wykoleił się pociąg osobowy idący z Podhajec do Lwowa. Z podróżnych i personalu kolejowego nikt nie nic ucierpiał. Przyczyna wypadku niewiadoma.

Związek inteligencyi.

CELE ORGANIZACYI. — MYŚLEĆ O SOBIE ALE W ZWIĄZKU ZE SPOŁECZEŃSTWEM. — CO ZDZIAŁAŁ ZWIĄZEK DOTYCHCZAS?

Już to nie wypadkowo ale rozmyślnie, wprost tendencyjne jest u nas rzucanie kamieni na drodze każdej pracy twórczej, **rozbijanie** każdego zrzeszenia.

Związek Inteligencyi Polskiej w Krakowie, istniejący już blisko trzy lata, spotkał się z tą „robotą" na dwóch swoich wiecach i przekonał się, że to nie przypadkowe atakowanie jakiegoś osobnika ale celowe uniemożliwienie pracy twórczej. Każdy prawdziwie kulturalny Krakowianin wie o naszym Związku, jak również wie, **że powstał on nie w celu walki klasowej, ale w celu obrony praw inteligencyi, czuwania nad jej dobrem moralnem i materyalnem, wyrobieniem przez to większego autorytetu dla niej,** — przez co mogłaby dodatniej wpływać na rozszerzenie prawdziwej kultury wśród klas niżej od niej umysłowo stojących. Tymczasem na pierwszem większem zebraniu, urządzonem przez Związek, **podsuwano nam jako drogę do zdobycia sobie niezależności taktykę strajków,** którymi walczyć nigdy nie mieliśmy zamiaru, wiedząc, że one w pierwszym rzędzie szkodzą krajowi. Gdy więc ta myśl się nie udała, na ostatnim wiecu starano się wykazać bezcelowość zrzeszania się inteligencyi, motywując to w ten sposób, że ona powinna iść z wszystkiemi innemi klasami społeczeństwa. Jak wyżej wykazałem w programie naszego Związku jest nie tylko współpraca z innemi klasami, ale wprost praca dla nich (bo i zresztą, któraż z prac inteligencyi nie jest pracą dla całego społeczeństwa i kraju naszego?), a zatem uwagi owe były co najmniej spóźnione. W czasie jednak, gdy wszystkie inne klasy się zorganizowały i to głównie na podłożu egoistycznem — my **luzem iść nie możemy,** bo nawet tej pracy dla innych klas nie będziemy mogli z należytym efektem wykonywać, a cóż dopiero utrzymać swe prawa, — swój autorytet, gdy inne klasy wprost jawnie dążą do tego, **by nas rozproszkować,** zdemoralizować, a przez to uczynić swymi powolnymi niewolnikami.

Każdy więc inteligent, który pragnie dobra swej klasy i który pragnie szczęścia dla całego narodu **powinien należeć do Związku Inteligencyi** i, nie 4000 członków, jak do dziś należy do Związku naszego, ale cała inteligencya polska powinna do niego należeć, bo to jej obowiązek.

W najbliższym czasie Związek nasz wchodzi w kontakt z organizacyą lwowską, warszawską, z Poznaniem oraz ze wszystkiemi organizacyami inteligencyi miast i miasteczek w całej Polsce, które już powstały, lub powstawać będą, obejmując Śląsk i Wileńszczyznę.

Połączenie to powstaje za inicyatywą Związku Inteligencyi polskiej, istniejącej już blisko 3 lata w Krakowie, na której czele stoi prof. uniw. Jagiell. Jan Łoś.

Związek ten jest podzielony na 3 sekcye:: **kulturalną, gospodarczą, ekonomiczną i społeczną.**

Sekcya kulturalna urządziła już cały szereg odczytów, pogadanek literackich, — starała się usilnie o urządzenie czytelni stałej — ale niestety wskutek braku lokalu urządzić jej do dziś nie mogła.

Sekcya gospodarcza prowadziła rozdawnictwo artykułów żywności, ubrań i bielizny w czasach najcięższych oraz prowadziła kuchnię i konsum.

Sekcya ekonomiczno-społeczna zajmuje się wyrabianiem wszelkich udogodnień dla członków Związku. Ostatnio np. wyrobiła znaczną ilość biletów kąpielowych po cenie do połowy zniżonej w Rabce, Krynicy, Szczawnicy, Solcu, Żegiestowie, w tym ostatnim i zniżone ceny mieszkań, jak również w Szczawnicy, Iwoniczu i Solcu a w Rabce kilka pokoi bezpłatnych na trzeci sezon. Prowadzi kursa języków po zniżonej cenie kursa: malarstwa, buchalteryi, modniarstwa, kilimkarstwa, kroju i szycia oraz zbiorową pomoc w nauce dla dziatwy szkolnej.

Słowem stara się pod każdym względem o udogodnienia dla członków Związku. Kursa fachowe prowadzi przedewszystkiem dla wyrobienia wśród pań z inteligencyi, przedsiębiorczości, samodzielności, uniezależnienia się od klas innych, tak bardzo nad dziś wyzyskujących.

Również stara się sekcya ekon.-społeczna o utworzenie „Domu Odpoczynku" dla pracujących umysłowo. W tym celu zbiera fundusze przez urządzanie rautów, tomboli itp. Najbardziejby jednak pragnęła, by członkowie sami przez wpłatę jakichś większych udziałów 2—5 lub 10 tysięcy od członka sami własnemi siłami dom sobie taki postawili lub kupili. A gdy ten będzie dobrze prosperował, gdy członkowie znajdą tam prawdziwy wypoczynek i opiekę o atmosferze rodzinnej, pewni jesteśmy, że z roku na rok domy takie powstawać będą, połączone z pensyonatami funkcyonującymi rok cały we wszystkich naszych uzdrojowiskach, co za tem idzie uniezależnimy się od żdzierstwa.

Jak więc widzimy Związek ma bardzo szerokie plany pod tym względem, trzeba tylko, **eby cała inteligencya polska jak najrychlej się zorganizowała.**

Wanda z Szczepanowskich Olesiowa.

Protest delegata polskiego przeciw niesłusznym zarzutom.

Genewa (PAT). Rząd litewski celem wywołania nastroju podczas zgromadzenia Ligi, w czasie którego zamierza wytoczyć sprawę wileńską, zarzuca Ligę oskarżeniami przeciwko Polsce. W ostatnim tygodniu rząd litewski wystosował dwie noty, w których **uskarża się na fantastyczne prześladowania i torturowania ludności niepolskiej.** Na przykład na oddawanie niepolskich mieszkańców **psom na pożarcie.** W odpowiedzi na to **delegat polski Aszkenazy założył protest** przeciwko tego rodzaju atakom.

Wojna grecko-turecka.

Front grecki przerwany. — Turcy zajęli 3 miasta. — Popłoch wśród Greków.

Ateny (AW). Dnia 30 z. m. król przybył do Aten, gdzie panuje ogólny popłoch z powodu ofenzywy tureckiej. Rada ministrów odbyła w południe dłuższe posiedzenie, na którem zadecydowano niezwłoczny wyjazd do Smyrny ministra wojny Stratowa i ministra spraw zagranicznych Theotokisa, w celu zbadania na miejscu sytuacyi i przedsięwzięcia odpowiednich środków. Według ostatnich wiadomości armia turecka posunęła się o 60 klm. i zajęła ostatnio miasta: **Afium, Kara, Hissa;** front grecki jest przerwany w trzech punktach.

Angora (PAT). Grecy usiłowali przekroczyć rzekę Msander, jednakże zostali odrzuceni. Działalność artyleryi tureckiej na wszystkich odcinkach trwa.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 30

—o—

X. L'Artifaille.

Czy to, że doktor dał się przekonać, czy też, co prawdopodobniejsze, zaprzeczanie takiemu człowiekowi, jak kawaler Lenoir, wydało mu się nieodpowiednie, dość, że milczał.

Milczenie doktora dało swobodne pole komentarzom; pierwszy wystąpił na arenę ksiądz Moulle, mówiąc:

— Wszystko to utwierdza mię w mojej teoryi!

— A jaka jest pańska teorya? — zapytał doktor, pragnąc podjąć dysputę z mniej niebezpiecznymi przeciwnikami, niż kawaler Lenoir.

— Oto teorya moja: żyjemy w pośród dwu niewidzialnych światów, z których jeden pełen jest istot niebiańskich, drugi — szatańskich. W chwili urodzenia przy boku naszym stają dwa geniusze, dobry i zły; geniusze te towarzyszą nam przez całe życie, jeden podszeptując rzeczy dobre, drugi złe, a w godzinie śmierci ten z nich włada nami, który tryumfuje, wskutek czego ciało nasze staje się łupem złego ducha, lub pozostaje w rękach anioła. W historyi biednej Solange tryumfował dobry duch; on to, mój Ledru, przez nieme usta młodej męczennicy przesłał ci słowa pożegnania. W zdarzeniu z bandytą, skazanym przez sędziego szkockiego, wyszedł zwycięzcą zły duch, który zjawiał się sędziemu naprzód w postaci kota, potem odźwiernego, a na końcu kościotrupa. W ostatnim wreszcie wypadku był to anioł monarchii, który pomścił haniebne zbezczeszczenie grobów. I jak Chrystus ukazywał się ludziom maluczkim i pokornego ducha, tak samo pokazał przyszłą restauracyę królestwa biednemu stróżowi.

— A jednak, księże, — odparł doktor — każda teorya opiera się na przekonaniu.

— Oczywiście.

— Zaś aby przekonanie było istotne, musi polegać na fakcie.

— To też i moje polega na nim.

— Na fakcie, opowiedzianym przez kogoś, komu pan uwierzyłeś?

— Nie, na fakcie, który się przytrafił mnie samemu!

— Ach, księże! proszę nam to opowiedzieć!

— Chętnie. Urodziłem się w dziedzictwie królów, zwanem dzisiaj departamentem Aisne, wówczas noszącemu nazwę Isle-de-France. Rodzice moi mieszkali w małej wiosce, leżącej wśród puszczy Villers-Cotterets, zwanej Fleury. Przedemną mieli oni pięcioro dzieci, trzech chłopców i dwoje dziewcząt, które jednak wszystkie pomarły. Gdy więc ja miałem przyjść na świat, matka złożyła ślub, iż do siódmego roku życia będzie mię ubierała biało, zaś ojciec ślubował pielgrzymkę do Notre-Dame-de Liesse.

Tego rodzaju śluby zdarzają się często w tej prowincyi i stoją ze sobą w ścisłym związku.

Niestety, ojciec umarł przed rozwiązaniem mej matki, lecz ta, jako bardzo pobożna niewiasta, postanowiła mimoto wypełnić oba śluby, jakkolwiek ciężko jej to przyszło. Tak więc zaraz po urodzeniu ubrano mię biało od stóp do głów, a skoro tylko nauczyłem się chodzić, matka odbyła pieszo ślubowaną pielgrzymkę.

Notre-Dame-de-Liesse leży zaledwie o 15 lub 16 mil od wioski Fleury; za trzy dni matka była na miejscu. Odprawiła tam modły i otrzymała od proboszcza srebrny medalion, który mi zawiesiła na szyi.

Wskutek działania tych obu ślubowań nie doznałem żadnej ze zwykłych w moim wieku chorób; gdy umysł mój dojrzał, poczułem ogromny pociąg do stanu kapłańskiego, czy to wskutek religijnego wychowania, czy też pod wpływem medalionu. Odbyłem studya w seminaryum w Soissons, w r. 1780 otrzymałem święcenie i zostałem posłany jako wikary do Etampes.

Przypadek zdarzył, iż przydzielono mię właśnie do tego z czterech kościołów w Etampes, który był pod wezwaniem N. P. Maryi.

Kościół ten, jest to jeden z najwspanialszych zabytków, jakie epoka rzymska przekazała wiekom średnim. Założony przez Roberta Mocnego, został ukończony dopiero w w. XII; posiada on jeszcze teraz godne uwagi okna, cudownie dostrajające się do nowoczesnej budowy, do malowideł i złoceń filarów i kapiteli.

Jeszcze jako dziecko kochałem te potężne granitowe budowle, które wiara wydobyła z ziemi w ciągu wieków X—XVI, by ziemię Francyi, tej najstarszej córy Rzymu, pokryć lasem kościołów, co ustało, gdy wiara, skażona duchem Lutra i Kalwina, zamarła w sercach.

Jako dziecię bawiłem się w ruinach Św. Jana w Soissons. Poiłem oczy widokiem tych ornamentów gzymsowych, podobnych do skamieniałych kwiatów, to też ujrzawszy kościół **N. P. Maryi** w Etampes — byłem szczęśliwy, że **przypadek**, lub raczej Opatrzność, dała mi, jak jaskółce, takie właśnie gniazdo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

Ukraińcy mordują własnych wójtów.

Zamachy na wójtów w Dulibach, Podhorcach i Strzałkowie. — „Smert' zdradnykowy!" — Tajemniczy „komisarz".

W Małopolsce Wschodniej rozpoczęli Ukraińscy terroryści nową seryę zamachów, a mianowicie **mordują oni własnych wójtów**, tych, którzy nie idą po linii szowinizmu ukraińskiego i próbują się wyłamać z pod narzuconego im z góry terroru emisaryuszy petruszewiczowskich.

Donosiliśmy już o zamordowaniu stróża nocnego w Dulibach pod Stryjem, obecnie dowiadujemy się o charakterystycznych szczegółach towarzyszących tej zbrodni oraz o dalszych morderstwach.

Oto krytycznego dnia około godz. 10 wieczór zjawił się w Dulibach

OSOBNIK W CZARNEM UBRANIU I CZAPCE URZĘDOWEJ ZE ZŁOTĄ PRZEPASKĄ.

Żądał on od przechodzącego chłopca, aby mu zawołał wójta. Chłopak przypuszczając, że to osoba urzędowa, bez namysłu pobiegł do karczmy, gdzie znajdował się wójt i oznajmił, że **„komisarz" woła wójta**. Ponieważ wójt drzemał, a zbudzony nie bardzo się spieszył, obaj w karczmie będący stróże nocni, a to denat śp. Dmytro Kuszczak i Michał Tkacz wyszli do owej rzekomej osoby urzędowej, jeden jedną stroną, drugi drugą. Nieznajomy zapytał się stróża nocnego, Michała Tkacza, czy jest wójtem, a gdy ten zaprzeczył, **dał mu kartkę do rąk z poleceniem wręczenia wójtowi**.

Po przeczytaniu kartki w karczmie okazało się, że zawierała ona słowa:

„SMERT' ZDRADNYKOWY", (ŚMIERĆ ZDRAJCY!)

Charakterystycznem jest, że **do kartki była przyczepiona szpilka**, z czego wywnioskować można, że **sprawca miał zamiar przypiąć kartkę trupowi wójta**.

W międzyczasie nadszedł drugi stróż śp. Dmytro Kuszczak, a sprawca **sądząc, że to wójt, strzelił do niego**.

KULA PRZESZYŁA SERCE, POWODUJĄC NATYCHMIAST ŚMIERĆ.

Energicznie prowadzone dochodzenie ustaliło, że zbrodnia ta ma następujący podkład: Gminy Chromohorb, Duliby, Hrebenów, Podhorce i Strzałków podpisały zainicyowaną przez Wydział powiatowy odezwę, protestującą przeciw nadaniu Wschodniej Galicyi autonomii a **żądającą ustanowienia sejmików wojewódzkich**. Wiadomość tę ogłosił „Hromadski Wistnyk" w nr. 182, a **morderstwo to jest niewątpliwie następstwem tego ogłoszenia**.

Również w nocy z 27 na 28 bm. popełniono morderstwo **na osobie wójta w Podhorcach** Jana Skóry. Do siedzącego przy stole wójta **sprawca**

STRZELIŁ PRZEZ OKNO, KŁADĄC GO TRUPEM NA MIEJSCU.

W Strzałkowie natomiast koło Stryja ukazał się w nocy z 26 i 27 bm. **osobnik w czapce urzędowej, podobny z opisu do mordercy Kuszczaka i pytał się o wójta**. Chłopak ów wiedząc o morderstwie w Dulibach, pobiegł do wójta i **uprzedził go, wobec czego ten ukrył się**, czemu zapewne zawdzięcza swoje ocalenie.

Cała okolica jest **oburzona i poruszona temi morderstwami**. Energiczne dochodzenia niebawem wykryją sprawców, ileże **prowadzący śledztwo są już na ich tropie**.

Masowe aresztowania wśród Ukraińców.

Schwytanie emisaryusza petruszewiczowskiego. — Aresztowania między „płastunami". — Organizacya terrorystyczna.

Onegdajszej nocy przeprowadzono we Lwowie **szereg aresztowań** wśród bojtyeli ukraińskich, **którzy w czasie** przedwyborczym zamierzali wywołać **rozruchy** nietylko we Lwowie, ale w całej **Małopolsce** Wschodniej. Władze policyjne przychwyciły również **wysłannika Petruszewycza „dyktatora"** Ukr. Zach. Republiki", **który przybył do Lwowa z ważnymi rozkazami**. Przyaresztowano go w chwili, gdy wysiadał z pociągu i zabrano mu wszystkie papiery.

Wczorajsze aresztowania poszły w kierunku **wychwytania filarów i prowodyrów organizacyi „Płastunów"** szeregującej młodzież żeńską i męską, oraz **członków grupy terrorystycznej**, z ramienia której urządzono cały szereg napadów **na** posterunki policyjne i szereg zamachów dynamitowych, jak w Przemyślu, Uhnowie, Stryju, w Kołomyi, a ostatnio, t. j. w poniedziałek w Jaworowie.

„Płastuny" czyli skauci ukr. są organizacyą na wskróś szpiegowską. Świadczy o tem rozpoczynający się właśnie w karnym sądzie okręgowym proces ukraiński nauczycielki Kehyszównej, jednej z głównych organizatorek żeńskiego „Płastuna" Kehyszówna prowadziła **za pieniądze akcyę szpiegowską na rzecz Czechosłowacyi** i za pośrednictwem organizacyi „Płastuna" na prowincyi **zdradzała plany rozłożenia wojsk polskich w Małopolsce Wschodniej**.

Terrorystyczna grupa hołduje hasłu: „cel uświęca środki" i w środkach tych nie przebiera.

Władze ze zrozumiałych powodów, trzymają śledztwo w wielkiej tajemnicy.

Komisye dyscyplinarne dla urzędników

Organizacya władz dyscyplinarnych i postępowania dyscyplinarne przeciwko funkcyonaryuszom państwowym reguluje ustawa z 17 lutego r. b. oraz nowela do tej ustawy z dnia 28 lipca r. b.

Na mocy tych ustaw czynne mają być **trzy komisye**: komisya dyscyplinarna czynna przy władzach I-ej instancyi w stosunku do ministerstw. a więc np. przy województwach; wyższa komisya dyscyplinarna, czynna przy ministerstwach; **najwyższa komisya dyscyplinarna, czynna przy prezydencie Rady Ministrów.**

Otóż ta Najwyższa Komisya Dyscyplinarna ma niebawem zacząć funkcyonować.

Najwyższa Komisya Dyscyplinarna rozstrzygać będzie odwołania od orzeczeń dyscyplinarnych dwóch niższych komisyj, jeżeli zastosowany był najwyższy wymiar kar tj. **obniżenie stopnia służbowego, zawieszenia możności awansu, przeniesienia w stan spoczynku ze zmniejszonymi poborami emerytalnymi i wydalenie ze służby.**

W stosunku do ministeryalnej Komisyi dyscyplinarnej Najwyższa Komisya będzie z reguły instancyą **odwoławczą**; będzie również instancyą odwoławczą we wszystkich sprawach dyscyplinarnych dla urzędników nie ministeryalnych, ale o ile są co najmniej w 6-tej randze służbowej.

O moratoryum dla polskiego Śląska Cieszyńskiego.

Komisya administracyjna m. Cieszyna przedstawiła województwu śląskiemu wniosek **o wprowadzenie na obszarze polskiego Śląska Cieszyńskiego moratoryum** dla wierzytelności społeczeństwa tamtejszego, zaciągniętych w walucie czeskiej wobec wierzycieli czecho-słowackiego obywatelstwa państwowego.

Na wypadek odmówienia wnioskowi temu, społeczeństwo na polskim Śląsku Cieszyńskim stanęłoby **w przededniu olbrzymiego przesilenia pieniężnego**. Wierzytelności bowiem w walucie czeskiej powstały w czasie, kiedy korona czeska miała wartość kilkunastu czy też kilkudziesięciu marek polskich, to też jej wartość służyła za kalkulacyę rentowności zobowiązań, obecna zaś wartość korony czeskiej dochodzi 400 Mkp.

W jakim terminie rolnicy mają płacić podatki?

Minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, aby spowodowali ustalenie **terminu płacenia podatków przez rolników w dwóch okresach**, a mianowicie do **dnia 1 go kwietnia i po 1-szym października każdego roku.**

„Ilekroć ojczyzna w tarapatach, mnie wynajdywano".

WYZNANIE WIARY PREMIERA NOWAKA.

Z powodu ostatnich nominacyi p. Adolf Nowaczyński w Nrze 35 „Myśli Niepodległej" pisze:

„W krótkim przeciągu czasu dr. prof. Nowak prezydentem ministrów, dr. prof. Kumaniecki ministrem oświaty, dr. T. Bresiewicz głównym komisarzem wyborczym, zaczem znów kilku awansowanych na prezydentów, ambasadorów, admirałów, wicekrólów, marszałków i t. p.

Osobiście zresztą bardzo godni ze wszech miar ludzie. Dr. Nowak bakteryolog znakomity, organizator dzielny. Cokolwiek megalomanii, ale to się przyda. „Ilekroć ojczyzna była w tarapatach (?), mnie wynajdywano (?!)". Ojczyzna to znaczy Wielkie Księstwo Krakowskie z Oświęcimem i Zatorem. O tem wynajdywaniu nic się dotąd nie słyszało. Konserwa krakowska i tyle. Wiedziało o takim mężu opatrznościowym zaledwie kilkaset osób, Ojczyzna mało lub nic. To, co myśmy wiedzieli, to także, niestety, to, że jedyną córkę jedynaczkę wydał za mąż za żyda. To jest bardzo tragiczne, ale to jest bardzo krakowskie. Miasto cierpiące na daltonizm w kwestyi żydowskiej.

Stała komunikacya napowietrzna w Polsce.

W najbliższych dniach ma być otwarta stała komunikacya napowietrzna na szlaku **Lwów—Warszawa—Gdańsk i z powrotem.**

Na razie komunikacya odbywać się będzie trzy razy w tygodniu w jedną stronę i trzy razy w drugą. Aparaty wyruszać będą ze Lwowa o godzinie 8 rano, do Warszawy przybędą o godzinie 10—10 i pół (zależnie od kierunku wiatru), a następnie o godzinie 1-ej udadzą się w dalszą drogę do Gdańska, dokąd przyjazd nastąpi o godzinie 3 i pół. Przerwa 3-godzinna w Warszawie ustanowiona została dla wygody podróżnych, którzy ewentualnie mają do załatwienia tu różne swoje interesy. Droga powrotna: Gdańsk—Warszawa—Lwów odbywać się będzie w takim samym czasie.

TRZY APARATY

będą narazie, liczba ich stale będzie się zwiększała stosownie do wzmożenia się ruchu komunikacyjnego.

Aparaty pochodzą ze znanej fabryki prof. Junckersa w Dessau, która jedyna na całym świecie wyrabia aparaty wyłącznie z metalu („Dur-Aluminium").

Pilotów i to najlepszych, najbardziej odpowiedzialnych, dostarczyły władze wojskowe. Piloci ci jadą do fabryki w Dessau, tam obznajmiają się szczegółowo z konstrukcyą aparatów, odbywają często jazdy próbne a gdy fabryka orzeknie, że są zupełnie przygotowani, wracają wtedy do Warszawy już na aparatach i gotowi są do objęcia swych stanowisk.

PASAŻERÓW MOŻE JECHAĆ PIĘCIU

na każdym aparacie. Kabina jest obszerna, siedzenia (fotele klubowe) niezwykle wygodne.

Koszta podróży, po porozumieniu się z ministerstwem kolei, wynosić będzie w jedną stronę **czterdzieści tysięcy marek.**

LISTY I PRZESYŁKI POCZTOWE

przewożone będą również aeroplanami. Na poczcie głównej w Warszawie jest specyalne okienko, gdzie przyjmowane będą listy i pakunki wagi do 5 kg. Ponad tę wagę pakunki przyjmowane będą wprost w biurze „Aero-Lloyda" (ul. Wiejska Nr 14). Codziennie, na pół godziny przed odejściem aparatu w stronę Lwowa lub Gdańska, woźny Towarzystwa będzie odbierał z poczty listy oraz pakunki, które bezzwłocznie będą wysyłane w drogę i przez specyalnych gońców rozsyłane do adresatów.

Koszt przesyłki listu wynosić będzie ... marek. O ile list nie będzie doręczony, pieniądze zostaną zwrócone. Marek lotniczych na razie jeszcze niema; marki te projektuje prof. Mehoffer i ukażą się one za kilka tygodni.

KOMUNIKACYA ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE BEZ PRZERWY

i podczas zimy. Aparaty zaopatrzone będą w **specyalne łyżwy**, które pozwolą lądować i w miejscach najbardziej zaśnieżonych.

Polska pokrzywdzona przez umowy francusko-niemieckie.

Niemcy kupują towary w Polsce i przewożą do Francyi, płacąc małe cło.— Za te same towary płacimy olbrzymią stawkę cłową.

W roku 1921 rząd francuski zawarł z Niemcami w Wiesbadenie umowę o dostawę materyałów w naturze na odbudowę północnych departamentów francuskich. W związku z tą umową rząd francuski wydał w końcu lipca dekret, przyznający towarom, przywożonym z Niemiec na odbudowę Francyi, stawki według minimalnej taryfy celnej. Dekret ten wywołał w prasie i w zainteresowanych sferach kupieckich i przemysłowych obu krajów ogromne niezadowolenie i bardzo ostrą krytykę.

Niemcy uważają, że umowa wiesbadeńska nie jest wcale dla nich żadną ulgą, bo jeżeli prawo do dostawy odszkodowania w naturze miało ulżyć ich zobowiązaniom gotówkowym, to korzyść stąd stała się iluzoryczną wobec tego, że sami teraz muszą kupować materyały za gotówkę i jeszcze płacić za ich wywóz.

Francuzi znowu są niezadowoleni, bo dostawy niemieckie w naturze są uszkodzeniem ich własnego przemysłu, który sam pragnąłby mieć zarezerwowane prawo do tych dostaw. Uprzywilejowanie dostaw niemieckich ze strony rządu francuskiego w formie taryfy celnej minimalnej, w chwili, kiedy rząd francuski przy zawieraniu umów handlowych z obcemi państwami przyznaje co najwyżej procentowe zniżki różnicy między taryfą maksymalną a minimalną, a wyklucza wogóle zastosowanie klauzuli największego uprzywilejowania, to uprzywilejowanie podsyciło jeszcze już przedtem istniejące niezadowolenie z umowy wiesbadeńskiej u przemysłowców francuskich, które teraz znajduje wyraz w protestach i zastrzeżeniach ze strony prasy i zainteresowanych sfer przemysłowo-handlowych.

Ale sprawa ta nie jest wyłącznie sprawą między Niemcami a Francyą.

Obchodzi ona także bardzo żywo i Polskę, a to dlatego, bo towary, które Niemcy dostarczają Francyi za taryfą minimalną, są to właśnie te towary, które Niemcy zakupują w Polsce i za które Polska przy wywozie ich do Francyi musi opłacać cło według taryfy różnicowo-procentowej.

Polska zatem w tej kwestyi staje się także stroną zainteresowaną i zainteresowanie swoje powinna odpowiednio zaznaczyć przez czynniki dyplomatyczne, żądając cofnięcia wspomnianego dekretu, albo równomiernego traktowania pod względem celnym towarów, wywożonych z Polski do Francyi na odbudowę, nie w drodze postronnego nabywcy Niemiec, ale bezpośrednio i na własny rachunek Polski.

Tragiczny koniec króla graczy.

(z) W Marsylii zastrzelił się w tych dniach niejaki Ardisson, swego rodzaju sława europejska, mianowicie w dziedzinie — fałszywej gry. Ten znany karciarz uczęszczał do najwytworniejszych klubów paryskich, a karta szła mu tak doskonale, że wzbudzało to ogólne podejrzenie. Jednakże Ardisson był zbyt zręczny, aby się dać złapać na gorącym uczynku.

Dopiero od kilku lat Fortuna opuściła owego ulubieńca, gdyż król graczy, prawdopodobnie skutkiem podeszłego wieku, stracił tę niebywałą zręczność, która mu dotychczas pozwalała żyć dostatnio. Udał się więc na prowincyę, by tu na nowo rozbłysnąć jako geniusz karciarzy, lecz spotkało go zupełne fiasco. Ambitny król fałszerzy, nie mogąc przeżyć tego upadku sławy, własną ręką przeciął pasmo swych dni.

Czternaście lat w drodze.

TAK DŁUGO PODRÓŻOWAŁ JEDEN ANGIELSKI LIST.

Angielska poczta, słynna zresztą z doskonałego funkcyonowania, ustanowiła niedawno rekord powolności. Przed kilku dniami doręczono jednemu panu list, wysłany nie mniej ni więcej tylko przed czternastu laty. Co najciekawsze, to fakt, że list nadany w Ulesmere miał przed sobą tylko 75 kilometrów drogi do miejscowości Wallesey, gdzie oczekiwał go zawiedziony adresat. Niestety, list, zmyliwszy drogę, wędrował po całej Anglii i po całym świecie, nim dostał się do rąk prawnego właściciela, który nowiny w nim zawarte czytał niewątpliwie z bardzo melancholijnym uśmiechem.

Amerykański miliarder.



83-letni Rockefeller, którego podobiznę powyżej podajemy, stanowi charakterystyczny typ amerykańskiego miliardera o twarzy mumii, jakby wyjętej ze starych grobowców.

Język polski w szkołach górnośląskich

Wojewoda śląski wydał rozporządzenie o języku wykładowym w szkołach publicznych województwa śląskiego. Zgodnie z rozporządzeniem, język polski jest językiem wykładowym **publicznych szkół ogólnokształcących oraz zawodowych wszelkich typów i stopni**, z wyjątkiem instytucyi szkolnych dla mniejszości, przewidzianych w polsko-niemieckiej konwencyi górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja b. r.

Rozporządzenie **uchyla** wszystkie przepisy i zarządzenia, wydane na niekorzyść nauki i używania języka polskiego w szkołach. Rozporządzenie weszło w życie **z dniem 21 sierpnia r. b.**

Rząd wypłaci przekazy i odszkodowanie za zaginione przesyłki z czasów zaborczych.

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie w sprawie **realizowania roszczeń obywateli polskich do b. austryackiego i niemieckiego rządu okupacyjnego** względnie do b. austryackiego rządu zaborczego, **z tytułu zaginionych przekazów pocztowych lub ograbionych przesyłek pocztowych.**

Niezrealizowane przekazy pocztowe mają być wypłacone wyłącznie **nadawcom;** odszkodowanie zaś za zaginione przesyłki pocztowe będzie również wypłacone nadawcom.

Wypłata odszkodowań ma być uskuteczniona do rąk osób uprawnionych, **o ile te osoby są obywatelami polskimi.**

Przekazy poczt polowych nie będą obecnie wypłacane.

Przekazy pocztowe, opiewające na kwoty w koronach austryackich, będą wypłacane w markach polskich według obrachunku: **100 koron = 70 markom polskim**, przekazy zaś, opiewające na marki niemieckie, mają być wypłacane w markach polskich według stosunku: **1 marka niemiecka = 1 marce polskiej.**

Wypłatę na podstawie zarządzenia powyższego można uskuteczniać tylko do 30 listopada r. b. W sprawie wypłat, zalegających po tym terminie, będzie wydane osobne zarządzenie.

Schwytanie ukraińskiego terrorysty.

W okolicach Mościsk policya aresztowała Ukraińca, Franka Kalimona, **w chwili, gdy ten podkładał dwie bomby pod młyn polski.**

—oOo—

Dzieci adoptowane nie uprawnione do pensyi sierocych.

W myśl art. 5 ustawy o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 r. winny być uwzględniane przy zaliczaniu funkcyonaryuszów państwowych do grup rodzinnych **dzieci ślubne i „uprawnione".** Również art. 22 ustawy emerytalnej przyznaje prawo do pensyi sierocych pozostałym po funkcyonaryuszu państwowym dzieciom ślubnym i „uprawnionym".

Wskutek zapytania jednej z władz, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że **pod pojęcie dzieci uprawnionych podpadają tylko dzieci legitymowane funkcyonaryusza państwowego, nie zaś dzieci adoptowane.**

Krewki Czech i niefortunny aptekarz

(z) Pewien wiedeński magister farmacyi wychodząc późno w nocy z dyżuru, spostrzegł jakaś elegancką damę, opartą o futrynę apteki. Sądząc, że nieznajomą bolą zęby, przystąpił do niej, pytając co jej dolega. Nagle z za węgła wynurzył się jakiś jegomość, który szorstko zbesztawszy aptekarza za zaczepianie żony, wymierzył mu tak siarczysty policzek, że dwa zęby odrazu znalazły się na ziemi, a ich właściciel również. Zajście to, znalazło epilog w sądzie. Napastnik jak się okazało czeski właściciel dóbr, tłómaczył się, iż był przekonany, że aptekarz zaczepia mu żonę. Sędzia nie uznał tego motywu za powód do wybijania zębów i skazał krewkiego Czecha na 10 tysięcy koron kary, co skazany przyjął pod warunkiem, że kara nie zostanie wpisana do regestrów policyjnych, gdyż nie mógłby później dostać świadectwa moralności! Życzeniu jego oczywiście nie stało się zadość.

Los emerytów b. państw zaborczych.

Kto będzie płacił emeryturę?

W pierwszej połowie września mają się rozpocząć pertraktacye między Niemcami a Polską co do układów **o wypłatę przez Niemcy funduszów na cele zaopatrzenia byłych urzędników Polaków w służbie niemieckiej**, dalej byłych oficerów zawodowych i ich rodzin, jakoteż inwalidów w służbie wojskowej niemieckiej. W pertraktacyach wezmą udział przedstawiciele ministerstw spraw wojskowych, skarbu i spraw zagranicznych.

Układy o uzyskanie **kapitałów od Rosyi** toczą się w powolnem tempie. Co zaś do **byłej monarchii austryacko-węgierskiej,** to wypada zaznaczyć, że obecna Austrya niemiecka na podstawie traktatu w St. Germain **została zwolniona od wypłaty emerytur.**

Z państwami zaś sukcesyjnemi po byłej monarchii austryacko-węgierskiej prowadzone były układy, które obecnie doprowadziły do tego, że **od 1 września b. r. Rumunia i Czechosłowacya obejmą wypłatę emerytur** dla **tych Polaków, którzy służyli przed upadkiem Austryi na terenach, przypadłych tym dwom państwom** i uzyskali na podstawie austryackich ustaw przynależność do tych terenów. Państwa te zastrzegają sobie jednak wypłatę emerytur **tylko na wypadek, jeżeli dotyczący emeryt będzie zamieszkiwał w granicach tych państw.** Rząd polski czyni obecnie starania, aby ułatwić tym emerytom uzyskanie zezwolenia na spożywanie emerytur w granicach Polski.

Tajemnica śmiertelnej zemsty.

Lekarz nosi się od 10 lat z zamiarem morderstwa. — Sześć strzałów do staruszka. — Tajemnica niewyjaśniona.

Niedawno zdarzył się w Paryżu niebywały wypadek napadu morderczego, którego pobudki pozostały do dziś dnia tak zagadkowe, że sprawa ta wzbudziła ogólne zaciekawienie i nie przestaje intrygować opinii publicznej.

Oto kilka dni temu na dworcu paryskiej miejscowości podmiejskiej Moret-les Sablons niejaki Edmund Blaise, eks-lekarz, liczący lat 67, zamieszkały od kilku dni w pewnej miejscowej gospodzie, **oddał z odległości trzech kroków sześć strzałów do 83-letniego staruszka, b. agenta giełdowego,** M. Terrasse'a.

Strzały przebiły staruszkowi ręce i łopatki, żaden jednak nie trafił w serce, ani w głowę.

Mimo to były agent nie zniósł upływu krwi i **wieczorem krytycznego dnia wyzionął ducha.** Zabójcę aresztowano na miejscu. Okazało się, że zdradza on wybitny **rozstrój władz umysłowych.**

Ustalono, że **dr Blaise nosił się z zamiarem wykonania zamachu prawie dziesięć lat.** Mianowicie już od 1913 r. **prześladował on sędziwego agenta listami i pogróżkami,** które dwa lata temu zmusiły żandarmeryę do interwencyi. Blaise ratował się wtedy sprytną ucieczką. W ubiegłym miesiącu Blaise wyśledził, gdzie mieszka były agent i jaki tryb życia prowadzi. Staruszek przebywał wówczas na letnisku, skąd dwa razy w tygodniu wyjeżdżał do Paryża.

Prześladowca nabył sezonowy bilet pierwszej klasy i jeździł stale z Paryża do miejscowości letniczej, gdzie przebywał Terrasse. Blaise **przypuszczał, że spotka agenta w pociągu i tu bez przeszkód dokona swej zemsty.** Agent jednak jeździł stale trzecią klasą. Morderca zeznał, że spotykał kilkakrotnie swą ofiarę przy wyjściu, nie mógł jednak dokonać zamierzonego czynu, obawiając się zranić postronnych.

Krytycznego dnia, po powrocie z Paryża, agent zatrzymał się chwilę na dworcu przy swoich bagażach i w tej chwili Blaise postanowił wykonać swój zamiar. Szybkim i stanowczym krokiem podszedł do siedzącego staruszka i **strzelił doń sześć razy.** Staruszek próbował ratować się ucieczką, dotarł nawet, padając na drodze, do kancelaryi stacyjnej — było już jednak zapóźno. **Sześć kul tkwiło w ramionach, łopatkach i rękach. Mimo pomocy lekarskiej, skonał tego dnia pod wieczór.**

Aresztowany zbrodniarz zeznał, że **nie czuje najmniejszej skruchy po dokonanym czynie.**

Żałował jedynie, iż nie udało mu się położyć swego wroga trupem na miejscu.

Tajemnicą nierozjaśnioną pozostaje tylko fakt, dlaczego staruszek, który cieszył się powszechną sympatyą i jak najlepszą opinią, był jego wrogiem. Śledztwo nie mogło sprawy tej wyjaśnić, nie przestaje ona jednak intrygować opinii publicznej.

Kobieta — attaché wojskowym.



Nasza rycina przedstawia Lucylę Atchison, pierwsza kobietę, która osiągnęła stanowisko dostępne do tej pory jedynie mężczyznom. Pracuje ona mianowicie w amerykańskiej ambasadzie w Paryżu jako attache wojskowy.

Potworne morderstwo macochy.

Zbrodniarz zakopał ciało i zaorał pole.

W Szczerczyku, pow. rawskiego, mieszkała 63-letnia wdowa Katarzyna Mamczur przy swym pasierbie Wojciechu Mamczurze. Ten zaś był niezadowolony z pobytu macochy u niego i **postanowił zamordować staruszkę, pragnąc przy tem objąć w posiadanie część pola** i rzeczy, należące do macochy.

Onegdaj w nocy wymieniona, jak zwyczaj nie w lecie, położyła się spać pod szopą. W. Mamczur podszedł do śpiącej i **obuchem siekiery uderzył ją w głowę.**

Nieszczęśliwa poczęła przeraźliwie krzyczeć, lecz **potworny zbrodniarz chwycił ją za gardło i począł dusić jedną ręką, drugą zaś zadawał jej ciosy siekierą w głowę** tak długo, aż zamordował staruszkę.

Zwłoki zbrodniarz zaniósł na swe pole i tu wykopał doł, w którym je ukrył i **przysypał ziemią trupa swej ofiary.** Tu przeczekał do świtu, poczem wrócił do domu i wyprowadził krowy wraz z pługiem i **zaorał owe pole, aby zatrzeć ślad swej zbrodni.**

Nieobecność zamordowanej zwróciła uwagę sąsiadów i wójta, który zawiadomił o tem policyę. Podczas śledztwa **wydobyto zwłoki zamordowanej** i pogrzebano na cmentarzu. Potwornego mordercę odstawiono do sądu we Lwowie, gdzie prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.

Atramentowa mania.

Pisma londyńskie donoszą, iż tamtejszy świat kobiecy jest prześladowany przez **jakąś tajemniczą osobistość,** niszczącą śnieżne lub kolorowe letnie sukienki mieszkanek Londynu, przy pomocy plam atramentowych. Policyi dotychczas, pomimo pilnych poszukiwań, nie udało się wykryć sprawczyni. Istnieje jednakowoż podejrzenie, **że tym „czarnym" charakterem jest kobieta.**

Niszczycielka czy niszczyciel operuje na placach i ulicach w czasie największego tłoku i **oblewa upatrzoną ofiarę z tyłu albo z boku atramentem,** z błyskawiczną szybkością. Pewna młoda miss, której suknia została w ten sposób zniszczona, odwróciła się nagle i ujrzała za sobą małą, **starą kobietę o pomarszczonej twarzy i przenikliwych złośliwych oczach, spoglądających ostro.**

Kobieta ta była **ubrana po staroświecku** i zniknęła w tłumie, zanim napadnięta zdążyła cośkolwiek przedsięwziąć. Kiedyindziej znowu, gdy jedna z pań zwróciła drugiej uwagę, że strumień atramentu płynie jej po plecach, została w tej samej chwili również oblana atramentem przez niewidzialną rękę. Policya przypuszcza, że ma się tu do czynienia **z jakiemś zwyrodniałem kobiecem indywiduum.**

Dola i niedola Śląska Cieszyńskiego.

(Z tamtej strony Olzy). 1

—ooo—

Piękny wieczór letni. Pociąg osobowy Kraków-Cieszyn zazwyczaj dość przepełniony przybywa do stacyi Bielsko, owego nie tak dawno osławionego jeszcze Bielitz, gniazda domorosłych hakatystów austryacko-pruskiej marki, osławionego z pogromów dziatwy polskiej i Sokołów polskich. Jakżeż wiele się zmieniło w tak niedługim stosunkowo czasie! Na dworcu widnieje napis polski Bielsko, na torach kolejowych napisy wskazujące kierunek pociągów w 2 językach: „do Cieszyna", „nach Cieszyn". Teschen zniknęło gdzieś i nie razi oczu polskiego mieszkańca Śląska. A i Niemcy już się do tej właściwej i historycznie uzasadnionej nazwy mieli czas przyzwyczaić. Wymawiają ją całkiem poprawnie obok swego „Teschen".

Gwarna wycieczka niemiecka z Cieszyna zdobywa szturmem pociąg. Pstro jak gąsienice poubierane podlotki szkolne, wśród których przeważa typ semicki, zasilający niemieckie szkoły w Cieszynie, zajmują przedział. Śpiewy, dowcipy, gwar, śmiech. Jak za dawnych dobrych czasów wielkiego wodza Austryi, co to od Bogumina już widział „Feindesland".

Dobry humor, wesoła mina, świadczy, że czują się w Polsce nie najgorzej, a co ciekawe, że mają zaufanie do flegmy i spokoju polskich pasażerów, bo śpiewy niemieckie rozbrzmiewają w szeregu wozów. Nikomu z Polaków nie przejdzie nawet przez myśl uważać tego za prowokacyę, za jaką to jeszcze niedawno uchodziła tutaj nie tylko pieśń, ale nawet głośniejsza rozmowa polska. A w przedziale jadą przecież nasi Podhalańcy z butnie sterczącem piórem na dziarsko na bakier założonej rogatywce. Jeden gdzieś „od Tater" wygrywa na ręcznej harmonii skoczne góralskie Krakowiaki ku ogólnemu zadowoleniu podróżnych obojga narodowości. „Was für ein Regiment ist das?" pyta jeden z wycieczkowców drugiego. „Strzelcy podhalańscy" brzmi poprawna odpowiedź Niemca. Wśród gwaru mowy niemieckiej, góralskiej i śląskiej gwary polskiej i improwizowanego koncertu czas mija szybko. Skoczów! Niedawno jeszcze siedziba osławionego Koždonia. Niezdobyta twierdza Ślązakowców. Dziś powoli zaczyna być tem, czem być powinien: miłem, podgórskiem polskiem miasteczkiem. Cieszyn-Bobrówka! Mała stacyjka, ostatnia, bo graniczna nasza stacya z tej strony Olzy, stacya główna w Cieszynie czeskim. Dzięki temu panuje natłok. Prawie wszystko wysiada w Bobrówce i pociąg zdąża do Cieszyna czeskiego prawie pusty. Że do pociągu po czeskiej stronie jeszcze 2 godziny czasu, przeto wysiądźmy w Bobrówce, by oglądnąć Cieszyn polski, ewentualnie przenocować.

CIESZYN POLSKI.

Cieszyn polski ze swoją wieżą piastowską dumnie sterczący na górze nad brzegiem podmywającej jej stoki Olzy to symbol Polski Odrodzonej. Wieki minęły, sześć stulci przewaliło się nad piękną ziemią śląską, sześć stuleci pełnych walki i nadziei i dziś wieża piastowska jak ongiś znalazła się pod opiekuńczemi skrzydłami Orła Białego. I sterczy ku niebu kwadratowy zrąb wieży hen w dal ku zadymionym równinom Zagłębia widzialny świadcząc, że ucisk i gwałt nie są środkami walki skutecznemi z poczuciem wolności, miłości ojczyzny i ukochaniem mowy ojczystej. Samo miasto Cieszyn polski, to dzisiaj symbol żywotności narodu polskiego. Aczkolwiek wieki pod obcem jarzmem, aczkolwiek z pozoru zniemczony doszczętnie, do ostatniej chwili wojny był centralą pomysłów germanizacyjnych „Haupt-Kwatery" austryacko-pruskiej armii, siedzibą i jakby lennem udzielnem największego wroga Polaków najnieudolniejszego, najbardziej ośmieszonego bohatera-wodza jakiego zna historya, tj. Friedricha „von Teschen", przecież w ciągu krótkiego czasu stara ze siebie już w znacznej mierze narzuconą gwałtem powłokę niemczyzny i rwie się, rwie się do polskości.

Wspaniały rozwój szkolnictwa polskiego, napisy polskie na sklepach i warsztatach, nasze godło państwowe na urzędach i gmachach publicznych, gwar polskiej mowy w sklepach, na ulicach i w lokalach publicznych świadczą, że wszystko, co sztuczne runąć musi, że sprawiedliwość dziejowa nie da się oszukać na długo, a w każdym razie na stałe.

Po przewrocie listopadowym Cieszyn jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej odżył życiem polskiem, które od tego czasu coraz bujniej tutaj rozwija.

Tak zwane „opisy szkolne" zarządzone przez Komisyę Rządzącą wykazały, że szkoły niemieckie w Cieszynie swoją dość liczną frekwencyę zawdzięczały w przeważnej części młodzieży polskiej, która teraz zasila szkoły polskie. Gimnazyum niemieckie i szkoły niemieckie pozostawiono nietknięte, lecz frekwencya w nich z braku młodzieży polskiej, (której do szkół niemieckich uczęszczać teraz nie wolno!), zmniejsza się gwałtownie. Kupcy cieszyńscy przypomnieli sobie prędko język polski, a w słynnej kawiarni cieszyńskiej „zum braunen Hirschen" (pod „Jeleniem"), gdzie do niedawna (w języku polskim trudno się było porozumieć) koncertuje wspaniała orkiestra podhalańskiego pułku i rozbrzmiewa gwar mowy polskiej. Podobnie i w innych lokalach. (C. d. n.)

—ooo—

Piękna konfidentka szefa policyi.

ZBRODNIA, ODKRYTA PRZEZ KRUKI. — OSOBLIWA KARYERA KOBIETY SZPIEGA. — Z AKTORKI AJENTKĄ POLICYI. — KOCHANKA PRETENDENTA PORTUGALSKIEGO. — DAREMNA SKARGA ARCYKSIĘŻNEJ. — ZAMORDOWANIE STAREGO SKNERY ARYSTOKRATY. — ROLA SZPIEGÓW KOBIECYCH W DYPLOMACYI. —

(z) Dzienniki wiedeńskie wspominają o pewnym domu w okolicy ulicy Essling, który dziś już zniknął z powierzchni miasta, a słynny był niegdyś w kronikach policyjnych, gdyż **popełniono w nim okropną zbrodnię**, a później mieszkała tam główna pomocnica policyi w tropieniu zbrodni — urocza konfidentka szefa policyi Sedlnitzkiego.

W r. 1786 urzędnik magistracki Zahlheim **zamordował tam swą 50-letnią krewną i trupa ukrył na strychu.** Zwłoki leżały tam cały miesiąc, aż wreszcie **kruki, zwabione wonią rozkładu, zaczęły się tak licznie gromadzić na dachu, że w ten sposób odkryto zbrodnię.** Zbrodniarza ukarano śmiercią.

W tym-to domu, mającym tak straszną przeszłość, zamieszkała w r. 1825 **piękna Henryka Rothmann, awanturnica, mająca za sobą burzliwą przeszłość.** Wychowana starannie przez rodziców **miała zamiar poświęcić się scenie.** W jednym z teatrzyków **poznał ją pretendent do tronu portugalskiego, don Miguel** i uczynił swą kochanką. Gdy go powołano na tron, Rothmanka żyła wesoło, zmieniając kochanków, jak rękawiczki.

Pewnego razu jedna z arcyksiężniczek podczas przechadzki ujrzała tę swywolną piękność, kokietującą bezczelnie przechodniów z okna. Oburzona udała się do potężnego szefa policyi, Sedlnitzkiego, **z żądaniem, aby piękną Henrykę wydalił z miasta.** Sedlnitzky, zwykle powolny żądaniom dworu, tym razem **schował poprostu skargę do kieszeni**, a miał ku temu ważne powody. Poprostu **Henryka była jego najzręczniejszą i najbardziej zaufania godną ajentką.**

Dzięki jej sprytowi **zdołano wykryć tajemnicze morderstwo**, dokonane na osobie pewnego starego, bogatego arystokraty. Dziwak ów umarł nagle w sklepie jakiegoś kupca, którego podejrzywano, iż kupiec zgładził starca dla zysku. Rothmanka nawiązała znajomość z owym kupcem i **zapomocą wytrwałej a skutecznej kokieteryi zdołała zeń wydostać tajemnicę: On to rzeczywiście zamordował starego sknerę i obrabował go.**

Henryka zażywała wielkiej sławy, jako tajna ajentka. **Kobiet do tajnej służby policyjnej zaczęli używać Rosyanie** na kongresie wiedeńskim. Jedna z nich, nazwiskiem Wolters, oddała wielkie usługi dyplomacyi rosyjskiej. **Często chodziła w przebraniu męskiem do Burgu**, gdzie mieszkał wówczas car Aleksander I. Inna piękność, Morel, **również cieszyła się względami cara.** Policya wiedeńska utrzymywała na swym żołdzie hrabinę Desfours-Walderode itd. Lista szpiegów kobiecych z tych czasów jest dość długa.

Konfidentka Sedlnitzkiego żyła dość dostatnio z żołdu, płaconego jej za usługi szpiegowskie. Gdy Portugalczycy wygnali Miguela, przybył on do Wiednia, by tu znów odnowić znajomość z dawną kochanką. Później po rewolucyi w roku 1848 piękna Henryka usunęła się zupełnie od życia „publicznego", by umrzeć śmiercią bogobojnej dewotki w krwawo zapracowanej willi na wsi.

20.000 współzawodników w wyścigach dyamentowych.

Z Johanesburga donoszą, że niedawno odbył się w Afryce Południowej prawdziwy **wyścig dyamentowy.** W okręgu Moenberg o 60 km. za Rumberlay ciągną się na przestrzeni kilku dziesiątków kilometrów piaski osadowe, które jak przypuszczają, zawierają dyamenty.

O godzinie oznaczonej przez władze górniczc okręgu **20.000 ludzi**, przybyłych z Rodezyi i innych zakątków unii południowo-afrykańskiej stanęło na granicy tych gruntów tak pożądanych; na froncie 6-kilometrowym, zaopatrzeni w cztery kołki dla onaczenia terenu, który mieli zagarnąć dla poszukiwań. Urzędnik przeczytał deklaracyę, oznaczającą granicę terenu przeznaczonego do poszukiwania i dał sygnał, poczem poszukiwacze rzucili się z tem większą skwapliwością, że to ostatni wyścig, ponieważ prawo o poszukiwaniu dyamentów na terenach osadowych ma być zmienione.

I natychmiast rozległy się setki protestów, bo **każdy upatrzył sobie z góry kawałek terenu i bronił go przed sąsiadem.** Spojrzenia były rozgorączkowane, namiętność i chciwość miotała ludźmi, jak w okresie poszukiwania złota w Australii lub Alasce. Ale władze przewidziały to rozpętanie chciwości i liczni agenci odrazu rozstrzygali wszelkie spory.

Psia drożyzna wzrasta!

NIEBYWAŁE CENY ZA RASOWE PSY.

Niemiecki pies owczarski t. zw. u nas popularnie „policyjny", jest obecnie najbardziej poszukiwanym gatunkiem „psiego towaru" w świecie i stanowi **międzynarodowy przedmiot wartościowy.** Najwięcej tych psów wywozi się z Niemiec do Ameryki. Ceny wahają się od **100 do 1000 dolarów za psa**, zależnie od czystości rasy. Kupiec niemiecki otrzymuje takiego samego psa znacznie taniej — bo za 50 do 100 tysięcy marek niem. Ale i tutaj zdarzaja się wyjątkowo wspaniałe okazy, za które żąda się nawet od Niemca milion i więcej marek.

W ostatnich czterech miesiącach **ceny na psy podniosły się w Niemczech czterokrotnie** i podnoszą się nadal. Mimo to i mimo podniesienia podatku popyt wzmaga się, przewyższając znacznie podaż. **Japońskie i chińskie pieski**, ulubione przez panie, kosztują dzisiaj od 20 do 60 tys. marek niemieckich. Taką samą sumę trzeba zapłacić za **belgijskiego griffona.** Znacznie więcej kosztuje **szkocki terier**, małe zwierzątko z długiem włosiem i nogami jamnika. Szarych jest więcej niż białych, to też cena białego rasowego pieska tej rasy dochodzi do pół miliona marek niemieckich. W całych Niemczech podobno nie znajdzie się więcej, jak pięć pełnej krwi białych terierów szkockich. Szary kosztuje przeciętnie 50.000.

Nie do zapłacenia są psy, pochodzące z krajów o wysokiej walucie, szczególnie z Anglii, to też przywóz ich do Niemiec ustał zupełnie. Nie można przecież myśleć o kupieniu **czystej krwi białego dogga**, za którego jeszcze przed wojną żądano w Anglii 1000 funtów. Zwierzęta te są dlatego tak drogie, że trudno bardzo o przychowek, bowiem przy porodzie zwykle samica ginie, gdyż młode mają zbyt wielkie głowy.

Włoski wyżeł kosztuje obecnie od 75 do 100 tysięcy marek. Taką samą sumę zapłacić trzeba **za wyżła syberyjskiego.**

Syn cesarza Japonii — poetą.



Książę Sumi.

Książe Sumi młodziutki syn cesarza japońskiego jest poetą. Wprawdzie uczęszcza do szkoły, ale w wolnych chwilach pisuje wiersze a wszyscy rokują mu jak najlepsze na dzieje.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 2. września 1922.

Skutki reformy rolnej.

Otrzymujemy następujące pismo: Przed dwoma tygodniami jeden ze ziemian ogłosił w jednym z dzienników krakowskich, że potrzebuje dwóch ekonomów i jednego rządcy. Na to jedno ogłoszenie zgłosiło się mnóstwo oficyalistów a dalsze zgłoszenia napływają. Każdy z tych oficyalistów pisze, że stracił posadę z powodu rozparcelowania majątku i wprost błaga o przyjęcie na posadę, gdyż w przeciwnym razie zginie z nędzy.

Są to przeważnie ludzie ze szkołami rolniczemi: z Dublan, ze szkoły czernichowskiej etc. Niestety zwolennicy reformy rolnej jak Witosowcy i inni zajęli się tymi ludźmi, którzy przez głupią reformę rolną podcięli egzystencyę ludziom z wykształceniem rolniczem. Jak widzimy, reforma rolna zrobiła ogromne fiasko, wiele ludzi zniszczy a nie wyszkolonym rolnikom, którym ziemię nadano nie stworzy żadnej egzystencyi. Opowiadano mi, że dwa duże majątki we wschodniej Małopolsce, które oprócz wyżywienia licznej służby folwarcznej, sprzedawały po kilkanaście wagonów zboża, obecnie rozparcelowane zostały pomiędzy osadników, **którzy** nietylko, że nie są w stanie należycie obsiać przeznaczonych działek, ale nawet nie mogą wyprodukować zboża dla samego siebie.

Co gorsza, dwa te majątki zajmowały cztery pługi motorowe, dwie młocarnie ogniówki, sześć żniwiarek, sześć kosiarek, cztery siewiarki, cztery grabiarki i wiele innych narzędzi rolniczych. W majątkach tych mieściło się służby 60 rodzin, dwóch rządców, dwóch ekonomów, dwóch pisarzy ekonomicznych, dwóch stelmachów, dwóch kowali, dwóch gumiennych i dwóch polowych tj. 74 rodzin. Po rozparcelowaniu tych majątków osiedliło się na tej ziemi zaledwie 60 rodzin. Jak widzimy majątki te potrzebowały wiele maszyn, wspomagały przemysł krajowy, utrzymywały daleko więcej rodzin, produkowały oprócz tego zboże na sprzedaż i dawały bardzo dobre zajęcie dla ludzi inteligentnych jak oficyaliści i rzemieślnicy. Jeżeli rozparcelujemy całą większą własność, to zniszczymy przemysł krajowy, a nasze szkoły rolnicze będziemy musieli pozamykać, bo kto się poświęci rolnictwu i ukończył szkołę rolniczą nie będzie chciał pójść na służbę do PP. Witosów.

Oferty złożone u owego ziemianina służą w każdej chwili jako dowód, ilu rolników fachowych straciło pracę skutkiem reformy rolnej, wykonanej dopiero w małych rozmiarach. Jeżeli rząd nie zaniecha reformy rolnej, to skutki będą fatalne. **Andrzej Irlik**, jeden z zarządców dóbr.

Dwór i wieś.

Jak się dowiadujemy, Inspektorat pracy przy województwie krakowskiem zarządził utworzenie komisyi polubownej, w której skład wejdą przedstawiciele ziemian i pracowników rolnych. Komisya ta obradować będzie pod przewodnictwem Inspektoratu pracy. Jeżeliby związki te nie wysłały dobrowolnie delegatów, wówczas Inspektorat zarządzi przymusowe wybory do komisyi.

Aresztowanie komunistki na dworcu kolejowym w Krakowie.

PRZYTRZYMANO BIBUŁĘ KOMUNISTYCZNĄ.

Jak cały obszar Rzeczypospolitej jest podkopywany krecią robotą wrogich żywiołów państwowych, świadczą o tem ustawiczne aresztowania agitatorów komunistycznych i ciągłe wykrywania, dzięki sprawności policyi, całych gniazd krwiożerczych kruków, którym już niestaje pożywienia padliny w Bolszewii i którzy pragną żywić się u nas w Polsce. Z kogo rekrutują się te całe masy aresztowanych, wystarczy tylko rzucić okiem na nazwiska aby się przekonać.

Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie **agitatorkę komunistyczną** Stefanię recte Szyfrę Goldwasser lat 19 z Warszawy słuchaczkę uniwersytetu warszawskiego. Aresztowanej odebrano olbrzymią walizę, napełnioną **bibułą komunistyczną w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim.** Goldwasser zeznaje wykrętnie, że walizę dostała od nieznajomego towarzysza, który w Krakowie na dworcu oddalił się od niej. Dalsze śledztwo w toku.

STAN POGODY. Prognoza na sobotę: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i miejscowych opadów, chłodniej, wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Z OKAZYI ROCZNICY UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm. o godzinie 9 rano, uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu przed ołtarzem z trumną św. Stanisława.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO. W dniu wczorajszym rozpoczął się we wszystkich zakładach naukowych rok szkolny uroczystym nabożeństwem, po których młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę“. Normalna nauka zacznie się dzisiaj.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 4 września. Instytut pozyskał szereg pierwszorzędnych sił pedagogicznych i rozszerzył znacznie zakres nauki, kładąc szczególny nacisk na teoretyczne wykształcenie ucznia. Egzamina dla nowowstępujących uczniów oraz kandydatów na kurs pedagogiczny odbędą się pod osobistem przewodnictwem p. Klary Czop-Unilaufowej w dniach 4, 5 i 6 bm. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela kancelarya Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 2, II p. w godz. od 11—1 i od 4—6.

DO POLICYI KRAKOWSKIEJ nadeszły wczoraj listy gończe za Alfredem Weinbergiem urzędnikiem banku zbożowego w Tczewie. Weinberg zdefraudował czek na 3.267.000 marek i zrealizował go w Gdańsku, skąd wyjechał w stronę Poznania.

„RIEGERS GENERAL-AGENTUR MUSZYNA“. Jeden z naszych czytelników przysyła nam drukowaną karteczkę adresową z powyższym napisem. Jest to jeden z tych wielu „kwiatków“ ilustrujących dobitnie nastrój niektórych warstw naszego społeczeństwa. Cztery lata już upływa od czasu powstania niepodległej Polski a firma Riegera w Muszynie ma tę czelność do drugiej firmy krajowej Stiela w Zakopanem wysyłać towar z niemiecką kartką adresową!

NIEBYWAŁA UCZCIWOŚĆ. Do urzędu śledczego policyi pod „Telegrafem“ przy ul. Kanoniczej odniósł w dniu wczorajszym dorożkarz Józef Pelc kwotę 150.535 marek, którą znalazł na Rynku głównym. Pieniądze były zawinięte w papier. Zapewne będzie to pensya miesięczna, zgubiona przez jakiegoś urzędnika. Po udowodnieniu własności, pieniądze będą oddane prawnemu właścicielowi.

OKRADZENIE WAGONÓW. W dniu 29 ub. m. w pociągu towarowym, który nadszedł z Podgórza—Płaszowa do Słotwiny—Brzesko, zauważono brak plomb kontrolnych przy dwóch wagonach. Wagony te odczepiono i stwierdzono, że zawartość ich jest naruszoną. Skradziono: worek kaszy, mydła skrzynkę, kilkanaście paczek zeszytów szkolnych itd. Szkoda znaczna. Jest podejrzenie, że współwinnym w kradzieży był konduktor, który miał te wagony powierzone do dozorowania. Śledztwo w toku.

Z TEKI KRAKOWIANINA

Pamiętając, że „Polak, Węgier — dwa bratanki“, p. Jan Kanty Federowicz, prezydent stołecznego miasta Krakowa, poseł na Sejm i wielki działacz w Klubie Pracy Konstytucyjnej, wszedł jak wiadomo w stosunki handlowe z węgierską firmą „Palugyay“ i założył z nią na spółkę fabrykę win musujących przy ul. Podwale. Jak za dawnych czasów symbolem tego polsko-węgierskiego zbratania jest oczywiście butelka. Wprawdzie nie butelka zieleniaka lub omszałego tokaja, lecz flaszka szampana, którą wszyscy znamy z plakatów reklamowych, rozlepionych na krakowskich murach. W okresie przedwyborczym Klub Pracy Konstytucyjnej będzie więc mógł wywoływać szampańskie nastroje u swoich członków, a nawet u wyborców.

Dawniej przed wojną, członkowie krakowskiego stronnictwa konserwatywnego ubiegający się o mandaty poselskie, częstowali wyborców kiełbasą, piwem i wódką. Czyżby dzisiejsi ich następcy chcieli te tanie wówczas środki agitacyjne zastąpić polsko-węgierskim szampanem? Trudno w to uwierzyć, bo tego rodzaju zyskiwanie sobie głosów wypadłoby przecież za drogo. Być może jednak, że produkty firmy „Federowicz et Palugyay“ w inny sposób korzystnie wpłyną na stanowisko i politykę K. P. K. (Klub Pierników Krakowskich). W istocie byłoby wielce pożądanem, gdyby w czasie jesiennej sesyi sejmowej członkowie Klubu wypijali po dwie butelki szampana przed każdem posiedzeniem. Ci panowie spoczęliby potem wygodnie na sejmowych fotelach i przykuci do nich siłą wytwornego nektaru, nie mogliby już siedzieć na dwóch stołkach, jak to bywało stale w czasie ostatniego przesilenia rządowego.

Takie chwilowe unieruchomienie K. P. K. wyszłoby z pewnością naszej polityce na dobre, a dla firmy „Federowicz et Palugyay“ byłoby ono znakomitą reklamą.

W ogniu strajków.

Strajk robotników gazowni i tramwajów w Łodzi. — Likwidacya strajku spedytorskiego. — Strajk budowlany w Warszawie.

Dnia 30 z. m. rano wybuchł w gazowni miejskiej w Łodzi strajk włoski, z powodu nieuwzględnienia żądań podwyżki o 40 procent. Komisya strajkowa zwróciła się do Rady Nadzorczej, że o ile do godziny 5-tej popołudniu 31 z. m. nie otrzyma ostatecznej odpowiedzi, piece zostaną zgaszone. Ponieważ oczekiwana odpowiedź nie nadeszła, **piece w gazowni zgasły.**

Równocześnie wybuchł w Łodzi strajk tramwajów miejskich, w związku z odrzuceniem żądań podwyżki 40 procent dotychczasowej płacy. Magistrat usprawiedliwia swoją odmowę niemożnością podwyższenia w dalszym ciągu taryfy tramwajowej. Załatwienie sprawy strajku powierzono Magistratowi, który się zbierze jutro na posiedzenie.

Natomiast po 6-dniowym strajku pracownicy biur spedycyjno-transportowych przystąpili do pracy. Podpisano umowę w sprawie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, 13-tej pensyi, płatnego urlopu raz do roku, oraz załatwiania wszelkich konfliktów przez wspólne komisye. Komisya ta składać się będzie ze związku spedytorów i związku pracowników po 3 delegatów z każdej strony. Co do przyjmowania pracowników zgodzono się korzystać z biur pośrednictwa pracy przy związkach zawodowych. Ostateczna decyzya o przyjęcie nie należy do pracodawców.

Z TEATRÓW.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kilkudniową przerwę w przedstawieniach przeznaczono na oczyszczenie sali widzów i przeprowadzenie koniecznych adaptacyj na scenie. Świeżo pozyskany inscenizator, znany art. malarz Andrzej Pronaszko, przygotowuje już szereg dekoracyj. Teatr otwiera swe podwoje w piątek 8 bm. arcydziełem Fredry: „Mąż i żona“, w którem ukażą się odrazu świeżo pozyskani artyści i artystki.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 2 bm. „Żydówka“ z gościnnym występem w partyi Eleazara p. Ignacego Manna, oraz p. Józefy Zacharskiej pary artystów opery lwowskiej. Resztę obsady tworzą pp. Bandrowska-Osmecka, Mazanek, Ostrowski i inni. Dyryguje kapelmistrz St. Barański. Jutro w niedzielę dnia 3 bm. „Tosca“. Bilety są do nabycia u firmy M. Jahoda (dawniej R. Herliczka) plac Maryacki 1.

INAUGURACYA SEZONU TEATRU „BAGATELA“. W poniedziałek otworzą się podwoje teatru „Bagatela“ na zaczęcie nowego sezonu. Na repertuar wejdzie jedna z najcenniejszych polskich komedyj utalentowanego i cenionego komedyopisarza Włodz. Perzyńskiego „Szczęście Frania“ w znakomitej obsadzie w reżyseryi p. Nowackiego, który w roli tytułowej znajdzie świetne pole do popisu. Bilety już są do nabycia w kasie teatru. Zgłoszenia na abonamenty na stałe miejsca na premiery, przyjmuje kancelarya teatru codziennie od 5—7.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Żydówka“.
Niedziela: „Tosca“.

TEATR „BAGATELA“:

Sobota wieczór: Powtórzenie piątkowej premiery.
Popoł.: Przedstawienie po cenach o 40 proc. zniżonych.

Z POLSKI.

SPRAWY URZĘDOWE. Minister pełnomocny p. Antoni Olszewski zabawi w Warszawie do wtorku, poczem wraca do Moskwy. Nowy wiceminister skarbu p. Fajans obejmuje urzędowanie w poniedziałek.

ZJAZD PEDYATRÓW POLSKICH. W dniach 8, 9, i 10 września odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd pedyatrów polskich z obszernym porządkiem obrad. Poruszona zostanie sprawa walki z chorobami zakaźnemi wieku dziecięcego, sprawa nowych zdobyczy na polu odżywiania niemowląt. Specyalne posiedzenie będzie poświęcone sprawom psychicznego życia dziecka. Zgłoszenia na zjazd napływają bardzo licznie.

DRUGA PODRÓŻ STATKU SZKOLNEGO „LWÓW“ DO ANGLII. W sobotę w południe o godzinie 12 wyjechał polski statek szkolny „Lwów“ po raz drugi do Anglii.

PRZED PROCESEM ŚWIĘTOJURCÓW. Ze Lwowa donoszą: Śledztwo w sprawie komunistów świętojurskich zostało ukończone. Został doręczony akt oskarżenia 39 komunistom. Zawiera on obfity materyał dowodowy ujęty w 185 stronicach pisma maszynowego. Rozprawa odbędzie się w połowie listopada.

PODRÓŻENIE GAZET W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Od dnia wczorajszego dzienniki żargonowe kosztować będą 100 marek. Sobotni numer podniesiony zostaje na 130 mrek.

PIĘCIOLECIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO. Dziś rano w katedrze św. Jana w Warszawie, z okazji pięciolecia sądownictwa polskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział wszyscy ministrowie z premierem Nowakiem na czele.

WYRODNA MATKA. Policyi państwowej w Wysinie udało się wyśledzić niejaką J. Strehlke z Głodowa, która swą rok liczącą córeczkę, 10 bm. utopiła w beczce napełnionej wodą i później zagrzbała zwłoki na poddaszu.

GROŹNY POŻAR. Z Warszawy piszą nam: Wczoraj około 11 rano wybuchł groźny pożar w polskiej wytwórni chemicznej Zieliński i Ska w Warszawie na Pradze. Wybuch pożaru przedstawiał olbrzymie niebezpieczeństwo, gdyż w zabudowaniach fabrycznych znajdowało się kilka cystern benzyny, beczki ze smarami itp. Na ratunek przybyło kilka oddziałów straży pożarnej. Dzięki energicznej akcyi ratowniczej, zdołano pożar wcześnie zlokalizować, natomiast nie zdołano uratować fabryczne budowle drewniane, które spłonęły doszczętnie.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ. Z Berlina donoszą, że w mieszkaniu rodziny rosyjskiej radcy stanu Kryłowa, dokonano niebywałej kradzieży. Skradziono sama garderobę i zastawę stołową wartości około 29 milionów marek niem.

NOWE ROZRUCHY W INDYACH. Donoszą z Lahory, iż w okolicach wybuchły nieporządki, spowodowane przez sikhisów sekty akalisów. Agitatorzy usiłują zawładnąć siłą dobrami i klejnotami należącymi do niektórych świątyń, będących miejscem pielgrzymki tej religii. Dokonano około 200 aresztowań. Wskutek zamachu akalisów w sąsiedztwie Turistarn w Pundjhcie panuje gwałtowne wzburzenie.

NOWE PAŃSTWO. Prowincya Brazylii Rio Grande do Su ogłosiła niezawisłość od rządu centralnego w Rio de Janeiro, zerwawszy z tym rządem stosunki.

CIEKAWE ROZMAITOŚCI.

(z) **ŚMIERĆ WNUKA KRÓLA LUDWIKA FILIPA.** Na pokładzie statku w pobliżu wybrzeża Brazylii zmarł onegdaj Ludwik hr. d'Eu, książę d'Orleans, urodzony w r. 1842. Był to imiennik, wnuk króla Ludwika Filipa, ostatniego z Burbonów. Po upadku monarchii przeżywał dość różnorodne koleje. Służył w armii angielskiej, później brazylijskiej, ożenił się z córką cesarza Brazylii Pedra II, w wojnie z Paragwajem w roku 1869 dowodził korpusem armii jako marszałek, udało się wówczas pobić osławionego dyktatora Paragwaju Lopeza, który uciekając zginął, poczem wojna się skończyła. Pretendent do korony Brazylii i Francyi pozostawił trzech synów.

(z) **CARPENTIER W ROLI ZBAWCY.** Słynny bokser francuski poświęca się od pewnego czasu sztuce filmowej. Przy tej sposobności odegrał całkiem poza programem rolę ratownika. Zdejmowano właśnie scenę, w której bohaterka w małym wózku puszcza się przez jezioro. W momencie gdy aktorka znalazła się na środku płytkiego basenu, imitującego jezioro, pękła śluza doprowadzająca wodę i nagle wzburzone fale pochwyciły nieumiejącą pływać artystkę. Wówczas to dzielny Jerzy rzucił się wpław na pomoc i ocalił koleżankę od niechybnej śmierci.

Niezwykła katastrofa kolejowa.

Warszawa (tel. w.). Nadeszłe tutaj gazety amerykańskie donoszą o niezwykłym wypadku kolejowym. Oto urwała się lokomotywa pociągu, będącego w pełnym biegu, zniosła zaporę, wpadła do domu, zamieszkałego przez oficyalistę kolejowego, burząc część muru i zatrzymała się dopiero w kuchni. Chora żona oficyalisty wpadła z łóżkiem z pierwszego piętra na gruzy i stłukła się dotkliwie. 10-letnia jej córka wyszła z katastrofy bez szwanku, natomiast teściowa, 75-letnia staruszka, uległa wstrząsowi mózgu. Maszynista i palacz zeskoczyli z lokomotywy w biegu i uszli cało. Cała ta historya zbyt trąci amerykańskim humbugiem, aby módz jej dać wiarę (przyp. Red.).

(z) **TROCKA ZAMORDOWANA.** W znanej miejscowości kuracyjnej Hall znaleziono onegdaj w lesie zwłoki kobiece. Okazało się, że zamordowaną została ukraińska nauczycielka Marya Trocka. Zwłoki wykazują ślady gwałtownej walki, jaką ofiara musiała stoczyć z mordercą. Podejrzenie o mord spada na pewnego cudzoziemca, który zaraz po odkryciu zbrodni zniknął z Hall.

(z) **FAŁSZYWY BOURBON DEFRAUDANTEM** W Johannesburgu (poł. Afryka) skazano za sprzeniewierzenie na 200 funtów kary pewnego 70-letniego starca, mianującego się Mikołajem Józefem de Bourbon i twierdzącego, że jest księciem francuskim. Szczególna rzecz, że policya, zbadawszy ściśle tę sprawę, osądziła, że jego zeznania odnośnie do pochodzenia królewskiego polegają na prawdzie. Bourbon ów był przywódcą nacyonalistów w republice Oranie.

(z) **KRÓTKOWZROCZNA PRIMADONNA.** W czasie przedstawienia wagnerowskiego „Zmierzchu bogów" w operze szczecińskiej, zdarzył się zabawny wypadek. Grająca rolę Brunhildy primadonna śpiewając wielką aryę ma położyć rękę na szyi swego bojowego rumaka. Krótkowidząca artystka nie spostrzegła, że koń tymczasem odwrócił się tyłem i w zapale gry położyła rękę — nie na szyi, ale na wprost przeciwnej części rumaka i zamiast za grzywę — złapała go za ogon. Na domiar nieszczęścia stara szkapa miała ów ogon w braku własnego przyprawiony. Tak więc stało się, że ogon został w ręku okamieniałej z przerażenia Brunhildy, a „rumak" pomaszerował sobie najspokojniej za kulisy, wśród grzmiącego śmiechu publiczności.

ORYGINALNA OPŁATA DZIERŻAWY. W małem fryzyjskiem miasteczku Marienkirchen zawarto onegdaj oryginalny kontrakt dzierżawny. Wdowa po ziemianinie wydzierżawiła 35 hektarów łąki drogą publicznego przetargu. Dzierżawę objął ziemianin Detert Siemers z Holtusen za roczny czynsz 6500 funtów masła. Jest to rekordowe dzierżawne, bo łąki te przed wojną przynosiły najwyżej 4000—5000 marek rocznie, a przy dzisiejszych cenach masła, czynsz dochodzi okrągłej sumy 650.000 liczone po cenie o 50 marek niższej na funcie niż detaliczna cena masła w Niemczech. W połowie sierpnia masło w detalu kosztowało w Berlinie od 150 marek niem. funt wzwyż.

BIEGUN PÓŁNOCNY ZBLIŻA SIĘ DO NAS. Astronomiczne pomiary profesora Schnaubera z Poczdamu wykazały, że szerokość geograficzna tamtejszego obserwatoryum w bardzo widoczny sposób zwiększyła się w ostatnich latach, w roku 1921 o jakie pół sekundy. Dowód, że zjawisko to nie jest czysto lokalne, w tem, że w obserwatoryum w Ukiah w Kalifornii a więc na całkiem innej części kuli ziemskiej, stwierdzono również przybytek szerokości geograficznej, prawda, że tylko o 5 cm. w ciągu lat siedemnastu. Te zjawiska są jednym dowodem więcej, że zmiany w położeniu osi ziemskiej są znacznie większe niż dotychczas przypuszczano, i że bryła ziemska nie jest tak sztywna i stała jak mniemano ogólnie.

RYBY UGOTOWAŁY SIĘ W JEZIORZE. Słynne jezioro Lucrinus, pod Neapolem, wspominane przez Cicerona i Horacego, stało się onegdaj widownią ciekawego zdarzenia. Jezioro to znajduje się w wulkanicznym pasie; dzięki temu nastąpił widocznie wybuch gejzeru, bo na znacznej przestrzeni zauważono gotowane wprost ryby. Przeszło dwie tony łososiów i sumów, pływających po powierzchni jeziora, zdołano wyłowić.

(—) **KRWIOŻERCZY KŁUSOWNIK.** Przed kilku dniami gajowy Schmid koło Morbach w Wirtembergii pochwycił w czasie uprawiania kłusownictwa w lasach rządowych 21-letniego robotnika Macieja Menza. Chcąc go odstawić na posterunek w Morbach, przyprowadził go do wsi, tu jednak Menz wyrwał się gajowemu i wpadł do swego mieszkania a pochwyciwszy rewolwer strzelił do ścigającego go Schmida i położył trupem na miejscu. Kiedy na odgłos strzału przybiegł policyant, Menz oddał doń szereg strzałów raniąc go trzykrotnie w piersi, ramię i nogę. Wreszcie strzelił kłusownik do wójta, chybiwszy jednak, uciekł z chaty i skrył się w lesie. Wszelkie obławy na kłusownika nie dały rezultatów. Menz zaś tymczasem krążył w okolicy i napadał na przechodzących wieśniaków, których obrabowywał do nitki. Wreszcie w tych dniach zniknął zupełnie obawiając się schwytania, uciekł przez granicę do Austryi.

Kącik humorystyczny.

CO GORSZE?

— Podobno Edzio zabrał ci żonę?
— Gorzej, chce mi ją teraz zwrócić.

Z LINGWISTYKI.

— Jak się mówi: „bez" czy „przez"?
— I tak i tak można. Mówi się bowiem, że pan Teofil usycha bez kobiety, ale można powiedzieć także, że pan Janusz usycha przez kobiety.

PO ŚLUBIE.

Młodzi małżonkowie w miesiąc po ślubie posprzeczali się z sobą.
— To tak — woła ona — przed ślubem mówiłeś mi, że stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej.
— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada mąż — słyszałaś też kiedy, aby kto w raju nosił suknie, i do tego jedwabne?

LISTY Z KRAJU.

Z Tarnowa.

ŁAMIGŁÓWKA BUDŻETOWA M. TARNOWA.

(Ciąg dalszy).

Tarnów, we wrześniu.

Budżet gminy m. Tarnowa posiada swoje złe, ale i dobre strony. Przyczyną pierwszych — niemożność przewidzenia kresu spontanicznie zalewających kraj falą drożyzny, drugie zjawiają się nieoczekiwanie, by wyciągnąć z toni deficytów do jakiej-takiej równowagi. Przypomnimy stosunek pozycyi budżetowych: 138 milionów dochodu — tyleż rozchodu. Według późniejszej uchwały rady m. 172,202.250 dochodu i 171,193.738 rozchodu. Dochody własne i opłaty gminne podniesiono na 102,120.250 mk., podatki gminne i dodatki do podatków państwowych 69,100.000. — Dochody własne pochodzą z gruntów m., budynków, koszar, odsetek od papierów wartościowych etc. Na opłaty gminne składają się: opłaty gminne kancelaryjne, opłaty od koncertów, balów, kin, przedstawień, od szynków i gospod, gry w bilard i w karty w lokalach w publ., od hoteli, od przyrostu wartości nieruchomości i od przesyłek kolejowych. Opłaty gminne są najlepiej prosperującą częścią dochodów. Prócz opłat od kolejowych przesyłek, gdzie jest niemożliwem osiągnięcie sumy oznaczonej, t. j. 10 milionów — wszystkie inne nie tylko zrównają się z sumą oznaczoną w budżecie, lecz nawet ją przeniosą. Gorzej się sprawa przedstawia z podatkami gminnemi i dodatkami do podatków państw. Tu przeszło $^2/_3$ sumy oznaczonej w budżecie jest niepewne. Stoprocentowy dodatek do podatków bezpośrednich nie osiągnie 4 milionów, z 30 procentowego udziału gminy w podatkach państwowych nic nie przyszło, a miało być 17 millonów. 0.2 proc. podatku od obrotu — niema, podatku od nieruchomości (4,000.000) — niema. 300 proc. dodatek do państwowego podatku gruntowego będzie ściągnięty w drugim półroczu (2,100.000), podatek od lokali (12,000.000) ma być ściągnięty w październiku. — Natomiast 50 proc. dodatek do podatku od przemysłu (2,700.000) ściągnięto w czerwcu.

Do poprzedniej pozycyi, t. j. dochodów własnych wliczono jeszcze 2 miliony, spodziewane z podwyżki czynszów wskutek uchylenia ustawy o ochronie lokatorów, których naturalnie nie uzyskano; również pożyczka na pokrycie deficytu 25 milionów, o czem już mówiliśmy poprzednio.

Tak tedy dochody nie przedstawiają się należycie. Ciekawszemi są rozchody, któremi zajmiemy się w następnych numerach. Te dokładnie odzwierciedlą gospodarkę miejską.

SPRAWA HURTOWNI TYTONIOWYCH. Dziwnem się wydaje że hurtownie tytoniu są w soboty zamknięte. Zresztą wielki ruch daje się widzieć koło tychże, długie „ogonki" wskazują, że odbywa się ciągle sprzedaż detaliczna wyrobów tytoniowych, ze szkodą poszczególnych sklepów tytoniowych, które z tego powodu otrzymują mniejsze przydziały. Swego czasu starali się o uzyskanie koncesyi na jedną z tych hurtowni inwalidzi tarnowscy, jednakże wskutek niedbałego prowadzenia spraw, prawie niedołęstwa tutejszego prezesa Związku inwalidów p. Muniaka hurtownia przepadła na rzecz p. Przybyszewskiej, wdowy po lekarzu cywilnym z Żabna.

Z Gorlic.

ODBUDOWA KOŚCIOŁA. Zupełnie zdemolowany kulami armatniemi kościół gorlicki po 7 latach doczekał się wreszcie odbudowy, dzięki tylko energicznym zabiegom tut. proboszcza ks. Antoniego Sossa. Bez subwencyi, zapomóg, li tylko z ofiarności tutejszej ludności, stoi pod dachem, z małą wieżyczką w pośrodku, zewnątrz i wewnątrz dokończane są tynkowania murów. Do odbudowy pozostała jeszcze wieża na umieszczenie dzwonów.

HONOROWE OBYWATELSTWO nadała tutejsza Rada gminna w ubiegłym miesiącu na plenarnem posiedzeniu jednogłośnie powszechnie znanemu i bardzo zasłużonemu ks. prałatowi Śweykowskiemu. Dyplom honorowy, namalowany przez artystę malarza p. Wyrobka, wręczony został bardzo uroczyście.

FILIA BANKU PRZEMYSŁOWEGO. W bieżącym miesiącu otwarta została w Gorlicach filia Banku przemysłowego, Sp. z ogr. odp., której dyrektorem został p. Zabierowski, kilkuletni dyrektor tutejszej kasy zaliczkowej.

POŻAR NA ZAWODZIU. W piątek o godz. 2 popołudniu wybuchł silny pożar na Zawodziu, obok domu p. Jankiewicze. Wskutek pożaru padło pół domu. Silny wiatr, jaki w tym czasie powstał, zagrażał całej dzielnicy Zawodzia, jedynie tylko dzięki energicznej akcyi straży pożarnej z Gorlic, Glinika mar. i Biecza zdołano pożar stłumić. — Straty obliczają na 6,000.000 mk.

DROŻYZNA szaleje u nas, niepowstrzymana, coraz szybszym tempem, dzięki li tylko przerozmaitszym handlarzom i przyjezdnym od Lwowa i Krakowa. Ostatni co tylko jest na targach, zaofiarowane ceny przyjmują, płacąc ponad ceny maksymalne. Litr mleka kosztuje 170 mk., masło 2800 do 3200 mk., jajo 40 mk. Władze naszę winny z całą surowością wystąpić, by położyć kres zdzierstwu, a temsamem ochronić ludność, a szczególnie funkcyonaryuszy państwowych przed wyzyskiem. Mała taka mieścina, wprawdzie przemysłowa, przewyższa drożyzną swoją nawet Kraków.

Zwiniętej Kasy skarbowej w Bieczu agendy przejęła już tutejsza Kasa skarbowa, rozciągając swoją czynność na cały już powiat gorlicki. — Ludność Biecza i okolicy przeciw zwinięciu Kasy silnie demonstruje, wysłała deputacye do Krakowa i Warszawy, gdzie w czynnikach rządowych miano już cofnięcie przyrzec. Cieszą się ludziska, żywią nadzieję, jednakowoż jak się zdaje, za późno.

MIZERYA MIESZKANIOWA daje się tu odczuwać bardzo dotkliwie. Mnóstwo urzędników przeniesionych w drodze służbowej znajduje się bez dachu nad głową, mimo, że mnóstwo nowych kamienic wybudowano, dużo się jeszcze nowych stawia lub reperuje, masę podań leży w Magistracie, a komisya rekwizycyjna śpi. Cóż na to powiedzą władze?

KURS KILIMKARSTWA otwarto w Gliniku maryampolskim u p. Kozickiego za opłatą miesięczną 20.000 mk. Jest to znów nowa placówka przemysłowa na terenie gorlickim.

Tow. Życia Narodowego „Rozwój", zapoczątkowane przez tutejszych urzędników, rokując najlepsze nadzieje, gdyż wstąpiło doń przeszło 100 członków, utknęło na martwym punkcie, z winy tylko dyrekcyi okręgowej w Krakowie. W chwili tak ważnej, jaką obecnie przeżywamy, winniśmy wytężyć wszystkie siły, do obudzenia życia w narodzie i apelujemy tak do inicyatorów, jak i Dyrekcyi do natychmiastowej pracy i działalności.

PIERWSZY WIEC ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO odbył się w Gorlicach we wtorek 29 b. m. w południe w sali Sokoła przy współudziale licznie zebranej ludności ze sfer urzędniczych, ludności miejskiej, robotniczej i księży. — Wiec zagaił p. D., poczem jednogłośnie wybrano przewodniczącym proboszcza ze Szymbarku ks. Wachowicza. Zgromadzenie miało charakter czysto organizacyjny. Przemawiali delegaci z obcych

miast i tak: dr Kowalski z Krakowa, który w krótkiej a wzniosłej swej mowie opisał straszne rządy stronnictwa lewicowego od powstania aż po dzień dzisiejszy. W wzniosłych słowach uwydatnił potrzebę organizacyi wszystkich warstw narodu w jednym kole zgodzie i jedności. Następnie przemawiał p. Kacki z Tarnowa w sprawie robotniczej gospodarki i zjednoczenia się, wkońcu p. Wróblewski z Tarnowa o ciemności politycznej ludności, o nędzy urzędniczej, tej machiny państwowej, która rząd tak dalece upośledził, że rosnąc w długach, żyją w gorszej nędzy, jak nędzarze najwięksi, mające płace niższe jak przed wojną, dlatego hasłem naszem jest zjednoczyć się pod wspólnym hasłem w Z. N. L. i Tow. Rozwój. Na okręg gorlicki Z. N. L. wydaje już gazetę w Tarnowie „Gazete Tarnowska", która będzie służyć celom politycznym okręgu wyborczego. Po otwarciu dyskusyi, podczas której przemawiali przedstawiciele ludu, robotników, księży i urzędników, przystąpiono do wyboru komitetu, do którego weszli przedstawiciele miasta Gorlic i Biecza, oraz po jednym z każdej wsi. Między innemi weszli: prof. Pieluszka, dr Maciejowski, Fuszek, ks. Wachowicz, ks. Forystek, Drewniak, Dyl i w. in.

Śnieszka.

Z Zakopanego.

Sezon letni ma się w Zakopanem ku końcowi. Akcya naszych „neutralnych" spełzła na niczem, a niewątpliwie atmosfera się oczyściła. Jeżeli się porówna sezon zeszłoroczny z obecnym, w każdym razie wypadł ten ostatni na korzyść tak pod względem jakościowym, jak i finansowym. Jest to więc zachętą dla czynników miarodajnych i ogółu naszego społeczeństwa, by akcyę odświeżenia atmosfery w Zakopanem prowadzić stanowczo nadal i dążyć do wytkniętego celu. Więcej tylko dobrej woli, mniej chęci zysku, zaprawionego pewną dozą etyki, a z pewnością nie damy sobie wydrzeć tej drogiej każdemu Polakowi „perły" Tatr.

Jeżeli jest mowa o Tatrach, nasuwa się wiele refleksyj z powodu masowych wycieczek z najrozmaitszych stron Polski, a nawet zagranicy.

Zakopane stało się rzeczywiście nie tylko uzdrowiskiem i miejscem wypoczynkowem, ale także (co należy zaznaczyć) centrem turystycznem dla niezliczonej masy wycieczek rozmaitych warstw, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej. W tym kierunku spełnia Zakopane swoją misyę kulturalną i wychowawczą i na to szczególnie rząd i czynniki miejscowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę. Jeden jedyny dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka, dość prymitywnie po spaleniu odbudowany i urządzony absolutnie nie wystarcza, a wskutek tego ogromny napływ młodzieży natrafia na rozmaite przeszkody i trudności nie do przezwyciężenia.

Wprawdzie w daleko idących planach rozbudowy Zakopanego jest pobożny zamiar stworzenia więcej domów wycieczkowych, jednakże jest to muzyką przyszłości.

Obecnie jednak jest sprawą piekącą i należałoby zwrócić uwagę sfer miarodajnych, jak Min. W. R. i O. P., a także Min. Zdrowia, by życzliwszą opieką otoczyły ten bardzo piękny objaw kwiatu naszego Narodu, młodzieży szkolnej, która pod kierunkiem nauczycieli tak żywiołowo spieszy do tego najpiękniejszego zakątka Polski, by choć dni parę pokrzepić się na duchu i ciele i wrócić pełna wrażeń do rozmaitych stron kraju ojczystego celem dalszej pracy nad sobą.

Nie jeden dom wycieczkowy, ale nawet kilka roiłoby się w czasie wakacyjnym młodzieżą obojga płci, by po krótkim wypoczynku spieszyć w góry i napawać się czarem skalnych Tatr.

Te refleksye z obecnego lata powinny być wskazówką na rok przyszły.

Z Nowego Sącza.

N. Sącz, we wrześniu.

ZEBRANIE W SALI „SOKOŁA". Dnia 27-go sierpnia br. odbyło się w sali Sokoła wielkie zebranie na temat obecnej polityki państwowej: zagranicznej i wewnętrznej. Zebraniu przewodniczył p. Tarsiński, który po krótkiem słowie wstępnem udzielił głosu p. Kucharskiemu b. ministrowi b. dzielnicy pruskiej. Referent w długiej, a co do formy wspaniałej mowie wykazał błędy naszej polityki, prowadzonej przez socyalistów i ludowców. Mowca skrytykował rzeczowo naszą gospodarkę finansową i dawał trafne i racyonalne rady w kierunku naprawienia rachunków państwowych. Miarą zainteresowania się prelekcyą był fakt, iż sala była przepełnioną ludźmi z najrozmaitszych sfer społecznych, którzy referenta nagrodzili hucznymi i długo niemilknącymi oklaskami. Po skończonem przemówieniu interpelowali prelegenta dr Dudziński, Mika, dr Wroński i inni na które to interpelacye p. Kucharski odpowiadał wyczerpująco. Tego samego dnia odbyło się w N. Sączu zebranie Polskich Związków Zawodowych w sali „Robotnika". Zebraniu przewodniczyli pp. Janus i Migra. W toku dyskusyi wywiązały się spory, czy organizacye obecne mają być poddane pod kierownictwo Narodowej Partyi Robotniczej, czy też mają być utrzymane dalej, jako polskie zawodówki. Zebrani odłożyli tę sprawę do osobnego zadecydowania przez kierowników wszystkich organizacyj zawodowych.

PRZELEWANIE HANDLU W RĘCE NAM WROGIE. Z czasów zaborczych jeszcze miała tutejsza spółka handlowa „Zagon" składownię soli. W roku 1919 odebrano Zagonowi składownię soli i polecono Składnicy Kółek Rolniczych w N. Sączu, by zaopatrywała w sól tych konsumentów, których poprzednio zaopatrywał „Zagon". Tymczasem dowiadujemy się, że niejaki Ascher Gleitzmann i Markus Timberg uzyskali koncesyę na hurtowny handel solą w N. Sączu. Czyż nie byłby ktoś inny godniejszym tej koncesyi? Na przykład „Związek Inwalidów" który już od dłuższego czasu robi w tym kierunku usilne starania?

ZNOWU UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W nocy z dnia 29 na 31 sierpnia wywiercili bandyci odsiadujący kare w tutejszych aresztach sądowych otwór w suficie swej celi, przez który trzech z nich a mianowicie: Jan Krzyżak, Jan Żywczyński i Franciszek Balon wydostali się na strych, gdzie usunąwszy kilka dachówek spuścili się prawdopodobnie po linie lub wiązanych prześcieradłach, na dziedziniec więzienia a stamtąd zbiegli w niewiadomym kierunku. Wypadek ten zwraca szczególniejszą uwagę tutejszych mieszkańców na niewypełnianie służby przez dozorców więziennych, a to dlatego, że już 5 sierpnia b. r. zbiegło z tej samej celi w zupełnie podobny sposób trzech niebezpiecznych bandytów, z których najniebezpieczniejszy Władysław Szott do dziś dnia nie został pochwycony. Należy również zapytać skąd złoczyńcy dostali środki do spuszczania się z dachu nad II piętrem na dziedziniec więzienny?

WYWÓZ BYDŁA Z JASŁA MIMO ZAKAZU M. S. W. Mimo wyraźnego zakazu minist. spraw. wewn. wywozu bydła i nierogacizny do powiatów granicznych wysłał handlarz Kosiński dnia 25 sierpnia br. do Białej 7 wagonów, a do Krynicy i Zakopanego 4 wagony bydła względnie nierogacizny. Przy tej wysyłce zwracał uwagę magazynier inspektorowi Tuczkowi w Jaśle, który nawiasem mówiąc podpisywał się za czasów austryackich Tucek, podczas pobytu armii niemieckiej w Małopolsce Tutschek, zaś po Odrodzeniu Polski Tuczek, lecz pan inspektor mimo tego wagony te kazał wysłać. Zważywszy na to, że takich kupców jak Kosiński jest w Jaśle czterech, nie ma dziwoty, że u nas wogóle mięsa ani wędlin dostać nie można i że ceny tychże wzrastają z dnia na dzień do niemożliwej wysokości.

WIELKI FESTYN urządza Komitet opieki nad kościółkiem kolejowym w N. Sączu w ogrodzie kolejowym. Po festynie odbędzie się w sali t. zw. „Pawilonu" reunion. Czysty dochód z festynu przeznacza Komitet na powiększenie kościółka, który już dawno okazał się za szczupłym i na budowę domu mieszkalnego dla księży, gdyż Dyrekcya kolejowa w Krakowie budując kościółek w r. 1898 nie dostrzegła konieczności istnienia mieszkania dla księży przy tymże kościółku. Dzięki jednak dobrej woli i należytemu zrozumieniu sprawy tutejszych kolejarzy wyłonił się z pomiędzy nich wyżej nazwany Komitet, który z całą energią zabrał się do usunięcia braków a o fundusz na ten cel, stara się drogą składek, urządzania festynów, wycieczek, przedstawień itp.

Z Suchej.

Otrzymujemy następujące sprostowanie na podstawie § 19 austryackiej ustawy prasowej:

Nieprawdą jest by gospodarka leśna w dobrach Sucha—Slemień, dawniej hr. Branickich a obecnie Anny hr. Tarnowskiej własność, była dewastacyjną — a natomiast prawdą jest, że gospodarka leśna w tych dobrach jest prowadzona na wzorowo według najnowszych zasad leśnictwa i planów gospodarczych zatwierdzonych przez odnośne władze i że każdoczesny wyrąb drzewa podlega zatwierdzeniu tychże władz. W czasie wojny z powodu braku robotników, nie wyrębywano całych etatów rocznych, znaczne przestrzenie przeznaczonych do wyrębu drzewostanów pozostały nietknięte, zatem o dewastacyi (wandalizmie gospodarczym) lasów nie może być mowy.

2) Nieprawdą jest, by p. Maks Better kupił drzewo na przestrzeni 10-cio morgowej za cenę 2 i pół miliona marek, a natomiast prawdą jest, że Maks Better kupił w grudniu 1921 drzewo ze zrębu w Lachowicach w odległości 3 klm. od stacyi w Hucisku na przestrzeni około 4 morgów po cenie jednostkowej 4.400 mk. za 1 m. kub. loco las w ilości 423.73 m. kub. za ogólną sumę 1864.412 mk.

3) Nieprawdą jest, by p. Better kupił drzewo nie zanumerowane, nie wymierzone i nie skl...

Z SALI SĄDOWEJ.

Fałszerze listów przewozowych.

Przed sądem poznańskim stanęli onegdaj ślusarz Piątkowski, kupcy Poklękowski, Lisiecki, Stepka i Paluszyński. Akt oskarżenia zarzuca im, że **fałszowali dokumenty przewozowe** w ten sposób, że udali się do różnych firm zbożowych, ofiarowując jeden lub dwa wagony zboża — zrobili kontrakt, odebrali dwa listy przewozowe; następnie wyjechali z Poznania na małą stacyę w okolicy i tam **podczas nieobecności urzędnika odstemplowali, a wróciwszy do Poznania, sprzedali takie sfałszowane listy przewozowe za milion 150 tysięcy** lub w innym wypadku **za przeszło dwa miliony itd.** Łatwowierne firmy zostały milionowo poszkodowane.

Chłopacy ci **chcieli po zbogaceniu się wyjechać do Ameryki**, jednak zdobyte miliony zdążyli przetrwonić.

Sąd skazał Poklękowskiego na rok, Piątkowskiego na dwa lata, a Lisieckiego na 3 lata więzienia — przyjmując, że mimo ich młodocianego wieku tworzyli bandę rafinowanych i zdecydowanych opryszków, zaś Stepkę i Paluszyńskiego uwolnił.

Akademik-międzynarodowym fałszerzem.

WYSTĘPOWAŁ JAKO SERB, TUREK ALBO... KSIĄŻĘ.

(—) Przed sądem we Wiedniu stanął w tych dniach niejaki Albert Amundsen, 22-letni akademik rodem z Chrystyanii, oskarżony o kilkakrotne **fałszerstwo czeków bankowych.**

„Karyera" Amundsena była rzeczywiście ciekawa. Będąc Norwegczykiem ukończył w Niemczech szkołę realną i zdał maturę, poczem zapisał się na **uniwersytet w Monachium.** Na wykładach zapoznał się z kolegą Bułgarem i razem z nim **wyjechał do Bułgaryi.**

Od tego czasu zasmakował Amundsen we włóczęgowskiem życiu, jeździł więc z miasta do miasta i **w towarzystwie podejrzanych, ciemnych indywiduów** zaprawiał się coraz bardziej w swem **rzemiośle niebieskiego ptaka.** Jego przyjaciele z pod ciemnej gwiazdy wyuczyli go najrozmaitszych sztuczek oszukańczych i falszerskich i w ten sposób Amundsen „zarabiał" na życie.

W Niemczech występował · odtąd jako **Serb Sagey**, naturalnie przy pomocy sfałszowanego paszportu, w Austryi był **Turkiem Achmedem Chewkim** i jako taki wyłudzał od ludzi pieniądze i imponował swą wschodnią egzotycznością dobrodusznym Wiedeńczykom. Wreszcie od czasu do czasu podszywał się pod nazwisko **księcia Turn u. Taxis** i wciskał się w bogate rodziny niemieckie. Przez cały czas zaś **fałszował stemple, dyplomy, czeki bankowe, weksle** itd. Wreszcie i jemu się noga powinęła — policya przychwyciła młodego, bo zaledwie 22-letniego fałszerza i osadziła go w więzieniu.

Sąd w Wiedniu skazał go na **1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z granic republiki austryackiej.**

bikowane, a natomiast prawdą jest, że drzewo już przed sprzedażą było w całości przy robotnikach odebrane, zanumerowane, wymierzone i skubikowane, do rejestrów gospodarczych wprowadzone i już w lutym 1922 z lasu wywiezione. Nie może być wobec tego mowy o wywiezieniu przez p. Bettera drzewa ukrytego, nie numerowanego i nie wymierzonego na szkodę właścicielki dóbr.

4) Nieprawdą jest, by lustrator lasów p. Dyszkiewicz sprzedał Betterowi za bezcen suche, powalone drzewo, by w drzewie przez Bettera zabranem mieściła się masa drzewa materyałowego i by tą drogą pod pozorem nieużytków Better wywiózł skradzionego drzewa za kilka milionów — a natomiast prawdą jest, że Better w Młodnikach na przestrzeni około 20 morgów kupił 79 metrów przestrzennych drzewa cienkiego, suchego, pochodzącego ze śniegołomów, ze swoją wyróbką za cenę odpowiadającą ówczesnym cenom targowym, że drzewo to zostało zanumerowane, wywiezione i wprowadzone do rejestrów gospodarczych.

5) Nieprawdą jest, by gajowi i p. Dyszkiewicz u Bettera lub gdziekolwiek indziej się balowali i popijali — nieprawdą jest, by robotnicy lasowi i furmani nieraz po 5 miesięcy czekali na zapłatę za robociznę z powodu braku pieniędzy w Zarządzie dóbr, a natomiast prawdą jest, że wypłaty za robociznę są uskuteczniane regularnie co miesiąca i że robotnicy i furmani stale otrzymują zaliczki na te wypłaty.

6) Nieprawdą jest, by Zarząd dóbr Sucha—Ślemień szykanował ludność wsi Lachowic, Stryszawy, Kurowa i Krzeszowa procesami, a natomiast prawdą jest, że Zarząd ten broni własności hr. Tarnowskiej podając wypadki kradzieży lasowych do sądu. Za administracyę dóbr Suchej i Ślemienia. Dr Józef Bannet mp., Stanisław Dyszkiewicz mp.

(Mimo sprostowania powyższego podtrzymujemy zarzuty nasze w całej pełni. Red.).

ZE SPORTU.

PŁYWACTWO.

W tegorocznych zawodach „Wpław przez Pragę" brało udział 17 panów i 7 pań. Zwyciężył Hrasek w czasie 33:46.4.

W międzynarodowych zawodach w Lipsku osiągnął Heinrich b. dobry czas w wyścigu na 100 m. a mianowicie 1:05.3, na 200 m. w styl. grzbiet. wygrał Overham.

Arne Borg dwudziestoletni Szwed ustanowił w Sztokholmie nowy rekord światowy na 1000 yardów w czasie 13 m. 16.6 sek.; dotychczasowy rekord 13 min. 34.8 sek. postawił Billington (Anglik) w roku 1905.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z RYNKU TOWAROWEGO. Z Wołynia zaczęto przywozić duże transporty zboża i mąki do b. Kongresówki. Ceny w pierwszej połowie sierpnia notowano tam następujące: żyto — 2.300 do 2.400 m. za pud franko stacya Równo lub skład. Pszenica — 3.700 mk. Owies 3,300 mk. Jęczmień — 2.400 do 2.500 mk. Gryka — 4.500 mk. Proso — 5.000 mk.

Mąka pszenna — 64.000 mk. za worek 5-pudowy franko st. Równo lub skład. Mąka żytnia 65 proc. — 23.000 mk. Mąka razowa — 13.000 marek.

W dziale tiulów, haftów i wyrobów szmuklerskich obroty są bardzo małe. Wszelkie artykuły szmuklerskie podrożały od 42 do 50 m. na gramie. „Laset" podrożał od 10 do 12 mk. Lepsze gatunki haftów kaliskich podrożały i kosztują 7.200 mk. za funt.

Towary włókiennicze białostockie są poszukiwane, głównie zaś sukno „karo", którego arszyn kosztuje 1.800 mk. Paltowe — 3.500, burkowe — 1.200 mk.

Gwoździ cena zasadnicza jest od d. 1 bm. o 10 proc. wyższa.

Naczynia emaliowane podrożały w przeciągu roku 3-krotnie: najpierw o 400 proc., potem o 75 proc. i wreszcie o 6 proc.

Wpływ taryfy przewozowej koleją na cenę towarów bywa stale taki, że gdy kolej podwyższa taryfę w stosunku dajmy na to 50 marek na kilogramie, to kupcy „z tej racyi" podwyższają cenę kilogramu tego towaru o 100 mk. Taki już „zwyczaj".

SEZON FUTER. Sezon futer już się rozpoczyna u furowników, którzy interesuję się przede wszystkiem stanem rynku w Lipsku, mającego znaczenie wszechświatowe. W branży tej jest ta-kie ożywienie, że nawet letnią porą, podczas zwykłego sezonu martwego nie było prawdziwej stagnacyi. Z powodu spadku waluty niemieckiej, ceny znacznie poszły w górę w Niemczech. W Lipsku robią zakupy w dalszym ciągu, jak przed wojną, kupcy przyjeżdżający z Włoch. Francyi Ameryki. Szczególnie poszukiwane są tchórzy rozmaitych gatunków. Wielki też jest popyt na amerykańskie oposy, krety, lisy, perskie i farbowane, wilki srebrzysto czarne farbowane oraz skunksy. Na wywóz do Ameryki kupują głównie futra luksusowe. Poważnym rynkiem zbytu jest Kanada. Naogół popyt na futra jest niebywały. Garbarze i farbiarze mają mnóstwo zamówień już do połowy zimy. Za lisy niemieckie żądają 2000 marek, kuna kamionka kosztuje 3 do 4 tysięcy, nietoperz 35 do 50 marek, czarny kot 375 marek, zając zimowy 80 marek, królik 125 marek.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 1 września

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Zak. przekazy waluty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	8300 —	8600 —	8300 —	8500 —	—·—
„ kanad.	8200 —	8400 —	8200 —	8400 —	—·—
Franki franc.	630 —	650 —	640 —	665 —	—·—
„ belgijs.	610 —	635 —	610 —	635 —	—·—
„ szwajc.	1550 —	1650 —	1500 —	1650 —	1645 —
Funty szterlin.	36 000	38.000	36.000	38.000	36.000
Marki niemiec.	5 75	6·75	5 75	6 75	6 50
Korony austr.	—·11	—·13	— 10	—·12	—·12¼
„ czesko-sł.	260 —	270 —	265 —	275 —	270 —
„ węgiers.	4 25	4 75	4·25	4 75	4 50
„ duńskie	1800 —	1900	1800 —	1900 —	—·—
Lei rumuńskie	45 —	55 —	48 —	55 —	—·—
Liry włoskie	360 —	380 —	360 —	380 —	—·—
Floreny holen.	3200 —	3400 —	3200 —	3400 —	—·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1585 1580. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225 kupno 218. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 49 i jedna czwarta. 5 proc. m. Warszawy trans. 235 sprzedaż 240 kupno 233. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8550 8250 8425 sprzedaż 8445 kupno 8405, Franki francuskie trans. 652, Korony czeskie trans. 273, Marki niemieckie trans. 6'26. Czeki: Gdańsk trans. 610 600 sprzedaż 615 kupno 580, Belgia trans. 622 622 i pół, sprzedaż 625 i pół, kupno 619 i pół, Berlin trans. 5'80 5'45 6'00 sprzedaż 6'15 kupno 5'80. Londyn trans. 38500 37500 34300 sprzedaż 34450 kupno 34150, Nowy Jork trans. 8450 8225 8425 sprzedaż 8445 kupno 8405 Nowy Jork drobne sprzedaż 8425 kupno 8385, Paryż trans. 642 i pół, 665 sprzedaż 668 kupno 662, Praga trans. 275 270 275, Szwajcarya sprzedaż 1620 kupno 1608, Wiedeń sprzedaż 12 i pół, kupno 12, Włochy trans. 374.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'37, Holandya 205 i jedna czwarta, Nowy Jork 526, Londyn 23'47 Paryż 41, Medyolan 23'05, Bruksela 38'30, Kopenhaga 139 i pół, Chrystyania 88 Madryt 89'76 Buenos Aires 189 i pół, Praga 17'20, Budapeszt 0'25 Sofia 3'00 Zagrzeb 140, Warszawa 0'06. Wiedeń 0'00 i pół, Austr. korona stemplowana 0'00 i trzy czwarte.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 90. — Układ tabelaryczny Mk 120. — Nadesłane Mk 250. — Nekrologi Mk 150. — Komunikaty po kronice Mk 300 — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 300. — Ogłoszenia przed tekstem Mk 400. — Drobne ogłoszenia po Mk 50 za słowo, dla poszukujących pracy Mk 30 za słowo. — Matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 100 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Handlowiec Polak, człowiek młody, umiejący pisać na maszynie i znający w mowie i piśmie język polski i niemiecki, znajdzie natychmiast pracę. Oferty tylko piśmienne w dwóch językach do Administracyi Gońca pod literą „A. B.". 4838

Stróż w wieku do lat 40 z bardzo dobremi świadectwami zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Uczciwy". 4883

Potrzebna od 15 września nauczycielka do 3 dzieci (8—10—11 lat) z muzyką, francuskim na wieś. Oferty przesłać do Adm. „Gońca" pod „Nauczycielka" 4882

POSAD SZUKAJĄ

Inteligentna panienka poszukuje posady bony lub nauczycielki początkującej, posiada świadectwa. Zgłoszenia pod „Bona" przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego" 4879

Panna intel. znająca krawiecczyznę i szycie bielizny poszukuje posady u star. pani zarazem jako wyręczycielka pani domu. Oferty przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Krawcowa" 4880

Panna znająca stenografię polską i pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Posada". 4881

Kasyer poszukuje posady w większym majątku fabryce lub przędsiębiorstwie. Poważne referencye. Szczegółowe oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „L. 333". 4876

KUPNO

Zakupimy urządzenie młyna jak również pojedyncze walce i maszyny młyńskie. Zgłoszenie pisemne Adm. pod „Z. C. M.". 4875

Skład próżny lub z urządzeniem kupię. Zgłoszenia do Adm. pod „Skład" 4872

SPRZEDAŻ

Okazyjnie kupno kompletne urządzenie na trzy pokoje i kuchnie zaraz do sprzedania za zgodą gospodarza ewtl. z objęciem mieszkania. Zgłoszenia pisemnie do Adm. „Gońca" pod „Okazya". 4884

Walizę piękną przedwojenną tanio sprzedam Studencka 25 I p. tylko popoł. 4871

Na sprzedaż jadalnia orzechowa. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Jadalnia" 4868

Obuwie gotowe i na zamówienia eleganckie, trwałe, poleca A. Pawłowski, Floryańska 22. Ceny przystępne. 4845

Medale. Wyłączna sprzedaż medali dla P. T. wojskowych i zbieraczy. Henryk Rechł. Kraków, Floryańska 2. 4840

MATRYMONIALNE

Przystojna wdowa lat 35, samotna, idealna gospodyni, solidna, inteligentna, majętna, posiadająca 2 pokoje z kuchnią komfort, poszukuje mężczyzny na stanowisku, cel matrymonialny. Solidni i oficerowie inwalidzi mogą się zgłaszać do „Gońca Krakowskiego" pod „Solidna". 4868

RÓŻNE

Skradziono kartę zwolnienia i legitymacyę na nazwisko Józef Pabis ur. w 1898 w Wilkówkach, p. Myślenice, unieważnia się. 4842

Skradziono dokumenta demobilizacyjne wydane przez P. K. U., Tarnów, na nazwisko Józef Godek Żwiernik pow. Pilzno, które unieważnia się. 4863

Unieważnia się tymczasowe zaświadczenie demobiliz. na nazwisko Józefa Galasa ur. 1896 r. w Krakowie. 4865

Zgubioną kartę powołania przez P. K. U. Michon na nazwisko Józefa Ferdka ur. w Łazach 1888 r. pow. Olkusz, unieważnia się. 4891

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Ryś Józef ur. w 1897 w Przegini Duch. p. Rybno pow. Kraków, unieważnia się. 4867

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Józef Ryś wystawione w Gnieźnie przez 3) 17 p. Ułanów, które unieważnia się. 4862

Skradzione dokumenta demobilizacyjne wydane przez P. K. U. Biała na nazwisko Stanisław Michałek z Milówki powiat Żywiec, które unieważnia się. 4869

Wydawca: Krzywy Antoni Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie